Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 88 gr. Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Redakcja zastrzega skracanie artykułów jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 8 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 26 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.– Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XII Nr. 218 Łódź piątek 7 sierpnia 1936 r.

Po udanej przeprawie wojsk powstańczych z Marokka

Madryt spodziewa się ataku lotniczego.

Lokalne walki na północy i południu Hiszpanji

MADRYT, 7.8. Ogłoszono dekret o nadaniu rangi pułkownika podpułkownikowi Mangada, który stoi na czele kolumny rządowej, walczącej w prowincji Avila.

KONFISKATA MAJĄTKÓW.

MADRYT, 7.8. Instytut reformy rolnej ogłosił, że zbiory porzucone przez właścicieli stanowią własność publiczną.

SCHOWEK NA CMENTARZU.

MADRYT, 7.8. „ABC." donosi: Od paru dni codzień 5 młodych ludzi zjawiało się na cmentarzu miejskim z koszami kwiatów. Straż cmentarna zwróciła uwagę, że pod kwiatami ukryta jest żywność, przeznaczona dla 7 faszystów, którzy ukrywali się w pustych grobowcach. Aresztowano 12 osób.

ODWOŁANE REJSY.

BERLIN, 7.8. Donoszą z Bremy, że Norddeutsche Lloyd odwołał rejsy statków pasażerskich i handlowych do portów Hiszpanji.

NA PÓŁNOCY.

PARYŻ, 7.8. Havas donosi z Burgos: Kwatera główna powstańców komunikuje, że kolumna, która wyruszyła z Vittoria, złożona z jazdy, piechoty i artylerji górskiej rozproszyła wojska rządowe, wzięła jeńców i zajęła miejscowości Orduna, Villa real i Alava, odcinając komunikację Vittoria z Bilbao. Wojska rządowe cofnęły się do Amurzo.

ARESZTOWANIA W BARCELONIE.

BARCELONA, 7.8. Policja w Barcelonie dokonywuje w dalszym ciągu rewizyj i aresztowań. Wśród ostatnio aresztowanych znajduje się znany adwokat Józef Mila i hr. de Montseny, monarchista, który w czasie dyktatury stał na czele rządu katalońskiego. Z Geron sprowadzono do Barcelony 60 dowódców wojskowych, którzy w dniu 19 lipca wypowiedzieli posłuszeństwo władzom, umieszczono ich na parowcu „Urugwaj", zamienionym na więzienie.

BOJE KOŁO HUESCA.

BARCELONA, 7.8. Z frontu aragońskiego donoszą, że przez cały dzień wczorajszy wojska rządowe niepokoiły nieprzyjaciela dokoła Huesca, zajmując szereg miejscowości, położonych na północ od Huesca i przerywając wszelkie połączenie z tem miastem. Wśród tych miejscowości znajduje się ważna pozycja strategiczna Santa Eulalia, położona na wysokości 800 mtr. w odległości 12 klm. od Huesca. Oddziały rządowe zajęły również Sierra San Julian, skąd zaopatrywano miasto Huesca w wodę.

SPOKÓJ NA POGRANICZU.

LIZBONA, 7. 8. — Od kilku dni w strefach hiszpańskich graniczących z Portugalją panuje spokój. Jedynie ubiegłej nocy toczyła się walka pod Badajoz, której wynik nie jest jeszcze znany.

Korespondent specjalny dziennika — „Diario de Manhan' 'miał w Sevilji wywiad z gen. Quiepo de Llano, który oświadczył, co następuje: Dnia 22 lipca w całej Hiszpanji miał wybuchnąć ruch komunistyczny. Ażeby przeszkodzić temu, gen. Franco wystąpił do walki. Zwycięstwo wojskowe nie wystarczy i trzeba oczyścić Hiszpanję na zawsze od przestępców będących na usługach Moskwy.

ODDZIAŁY Z MAROKKA.

TANGER, 7. 8. — Odziały powstańcze które wylądowały onegdaj w Algeciras udały się sprowadzonemi z Maroka samochodami ciężarowemi natychmiast w kierunku Sevilli Oddziały te liczą 3 tysiące ludzi. Posiadają one 10 samochodów ciężarowych z amunicją oraz 2 baterje artylerji polowej. W Tetuanie i Ceucie odbywa się zaciąg ochotników do falangi faszystowskiej.

BURGOS, 7. 8. — Drugi komunikat głównej kwatery armji powstańczej z dnia wczorajszego głosi, że dzień wczorajszy zaznaczył się wzmożoną działalnością wszystkich oddziałów na froncie południowym. Kolumny ruchome, operujące na swych odcinkach odniosły szereg sukcesów lokalnych. Lotnictwo było czynne przez cały dzień. W Andaluzji armja marokańska umacnia zdobyte pozycje. Wzmożono transporty wojsk, a kolumny powstańcze maszerują na północ.

ATAKI LOTNICZE POWSTAŃCÓW.

PAMPELUNA, 7. 8. — Do Burgos przybyli znani lotnicy don Francisco Iglesijas, Pardo i Carucho, ofiarując swoje usługi armji powstańczeej.

MADRYT, 7. 8. — Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych wszystkie światła w mieście gaszone muszą być już o godz. 22-ej. Po tej też godzinie zabroniony został ruch samochodów prywatnych. Po mieście jeździć mogą tylko samochody urzędowe i to z przyćmionemi światłami. Zarządzenia te podyktowane zostały obawą przed atakami lotniczemi powstańców.

LIZBONA, 7. 8. —Według nadeszłych tu wiadomości kolumna powstańcza zajęła miejscowość Llerena na granicy prowincji Cordoba i Badajoz.



Jadwiga Wajsówna laureatką srebrnego medalu w rzucie dyskiem.

Zdobywczyni dla Polski srebrnego medalu olimpijskiego za rzut dyskiem — Jadwiga Wajsówna w towarzystwie laureatek medalu złotego i bronzowego Niemek Mauermeyer (po lewej) i Moldenhauer. Wajsówna, jak wiadoomo, uzyskała wynik 46 mtr. 22 cm.

Pieprz dla połowy Polski

„importował" przez zieloną granicę Mozes Schneewels.

KRAKÓW, 7.8. Śląska Straż Graniczna, prowadząc dochodzenia w sprawie przemytu i dostawy sacharyny dla jednego z kupców rzeszowskich, któremu dostarczali „towar" między innymi mieszkańcy Goduli — Wilibald Musioł i Edmund Wilim, oraz Jerzy Rosol, wpadła na trop zorganizowanej dostawy przemycanego pieprzu ze Śląska do Małopolski, a specjalnie Rzeszowa dla tamtejszego kupca Schneweisa.

Oddawna już zwrócono uwagę Straży Granicznej na masowe transportowanie przez przemytników pieprzu przez zieloną granicę t. zw. czysto śląskim odcinku, tj. nieuczęszczanym przez przemytników z Zagłębia Dąbrowskiego, poprzez Pawłów, Kończyce, Rudę Śląską, aż pod Łagiewniki. Przyłapywanie naraz transportów przemytniczych, dochodzących do 100 kg. pieprzu, kazało się domyślać, że wykazujący dużą różnicę w cenie pieprz, musi mieć hurtowego odbiorcę spoza terenu.

Zarządzona obserwacja przez wywiadowców Straży Granicznej w Katowicach doprowadziła rychło do ustalenia, że mieszkaniec Orzegowa Jerzy Jaskóła nadaje na różnych stacjach kolejowych Śląska większe przesyłki, kierowane do Rzeszowa, gdzie niezawsze podawany był odbiorca przyczem raz szły one jako „drobnica" raz jako „przesyłki ekspresowe" bądź wreszcie „bagażem" Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że odbiorcą tych przesyłek był kupiec rzeszowski Mozes Leib Schneeweis, a zawierały one każdorazowo pieprz. Jak ustalono w ostatnim czasie Schneeweis otrzymał od Jaskóły około 50 kg pieprzu. Schneeweis i Jaskóła zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

W Grecji panuje spokój.

ATENY, 7. 8. — Agencja ateńska podaje, że w całym kraju panuje zupełny spokój, a informacje zagraniczne mówiące o strajkach i zaburzeniach w Grecji Północnej są całkowicie zmyślone.

Wybitne wyniki polskie



Bierogowoj, który startował na torze olimpijskim w chodzie na 50 klm. zajmując 9-te miejsce.



Polak Sznajder, który w skoku o tyczce przekroczył 4 mtr.

Prokurator oskarżył żydów za strajk przeciwko wyrokowi za zajścia w Przytyku.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI, 7.8. Głośny strajk manifestacyjny, proklamowany, przez organizacje żydowskie po wyroku

o zajścia w Przytyku,

znalazł zwolenników wśród wszystkich żydowskich sklepikarzy we Włodzimierzu, którzy w dniu strajku zamknęli swe sklepy.

Prokurator, który dopatrzył się w tem niedozwolonej manifestacji przeciw wyrokowi sporządził akt oskarżenia przeciwko wszystkim tym sklepikarzom z Włodzimierza, oskarżając ich z art. 127 k.k. mówiącego o zniewadze sądu i władz państwowych. Termin tego masowego procesu będzie wkrótce wyznaczony.

ZATARG O ROBOTNICĘ

WYWOŁAŁ STRAJK OKUPACYJNY.

Łódź, 7 sierpnia. — W fabryce Freidenberga (Kilińskiego 210) wybuchł strajk okupacyjny.

Tło strajku jest następujące: W czasie poprzedniego strajku między jedną z robotnic a robotnikami zaszedł incydent, w czasie którego powstała bójka.

Robotnica ta skierowała sprawę na drogę sądową przeciwko robotnikom. — Sąd Grodzki sprawę umorzył, w związku z tem robotnicy zażądali usunięcia tej robotnicy z fabryki. Administracja fabryki odmówiła. Wobec tego robotnicy wczoraj wynieśli ją z fabryki i wstrzymali się od pracy.

Strajk okupacyjny trwa.

KONFERENCJA W MAGISTRACIE.

ŁÓDŹ, 7. 8. — W dniu dzisiejszym w Zarządzie Miejskim pod przewodnictwem wiceprezydenta Łukomskiego odbędzie się konferencja z przedstawicielami Zw. Zaw. pracowników miejskich.

Na konferencji tej zostaną poruszone następujące sprawy: uregulowanie warunków pracy i płacy robotników kanalizacyjnych, pracujących stale w kanałach. Między innemi robotnicy domagają się odpoczynku 15 minutowego po każdej godzinie pracy; uregulowania stawek dla nadzorców drogowych oraz zaliczenia robotników i robotnic zatrudnionych na półkolonjach letnich do kategorji robotników sezonowych.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH UBEZPIECZALNI.

Wczoraj w związku zaw. „Praca" odbyło się zebranie pracowników fizycznych Ubezpieczalni Społecznej.

W zebraniu wzięło udział około 200 osób.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wysunąć żądania uregulowania warunków płacy dla sprzątaczek, przyczem jako minimum wysunięto 120 zł. miesięcznie plus dodatek rodzinie, oraz dla woźnych, dozorców i innych jako minimum ustalono 140 zł. plus dodatki.

W sprawie tej z dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się konferencja we wtorek przyszłego tygodnia.

Polska ufundowała puhar na zawody Gordon Bennett'a



Na zdjęciu reprodukujemy „puhar" ufundowany przez Polskę, dla zwycięzcy zawodów o puhar Gordon Bennetta, które odbędą się 31 sierpnia br. w Polsce. Puhar został ufundowany przez Polskę, ponieważ zdobyła ona na własność w czasie ostatnich trzech kolejnych zawodów puhar Gordon Bennetta. Reprodukowany puhar jest dziełem art. rzeźb. Szukalskiego

Licytacja jako środek ratunku.

Robotnicy chcą utrzymać warsztat pracy.

Ponowny strajk okupacyjny w fabryce fajansu.

CHODZIEŻ, 7. 8. — W fabryce fajansu odbyło się zebranie robotnic i robotników, na które zaprosił wydział robotniczy szereg osób z obywatelstwa chodzieskiego.

Zaniepokojeni robotnicy, chcąc fabrykę utrzymać, a z nią zarobek, o który dziś jest tak trudno, prosili zebranych przedstawicieli obywatelstwa o pokierowanie sprawy na właściwe tory, by licytacja fabryki nareszcie

doszła do skutku

i, by wierzyciele uzyskali u czynników miarodajnych rozłożenie na raty zaległych podatków i składek z Ubezpieczalni Społecznej (około 270.000 zł.). W przeciwnym razie nowonabywcom będzie trudno fabryką zarządzać, tem więcej, że poza sumą kupna potrzebna będzie, również nie mała suma pieniężna na uruchomienie fabryki, która w ostatnim czasie zupełnie została wycofaną z obiegu. Dotychczasowa interwencja w tej sprawie tak robotników jak i wierzycieli nie odniosła żadnego pożądanego skutku.

Postanowiono wybrać komisję, która ma się tą sprawą w jak najszybszym czasie zająć. W skład komisji weszli pp. wicestarosta Rahn, rej. Unruh, por. Kosydar i kup. Nowicki.

Na zakończenie zebrania zapowiedzieli robotnicy, że natychmiast rozpoczynają nową okupację, która trwać będzie dopóty, dopóki wybrana komisja nie przedłoży robotnikom konkretnych danych w sprawie odbyć się mającej licytacji fabryki. Nadmienić wypada, że wyznaczona przed kilku tygodniami licytacja fabryki nie doszła do skutku, a krążą już pogłoski o odroczeniu drugiej licytacji, wyznaczonej na miesiąc wrzesień. Jeżeli licytacja w miesiącu wrześniu nie dojdzie do skutku, wtenczas ponowna licytacja może być wyznaczona dopiero za rok, wobec tego też zaniepokojenie i żale robotników są zupełnie zrozumiałe.

Dolar 5.29½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.29,5, funty angielskie po 26.60 dolar złoty zł. 8,91,4



60-LECIE KAPŁAŃSTWA
52 LATA NA JEDNEM PROBOSTWIE.

BOCHNIA, 7. 8. — W dniach ostatnich obchodził uroczyście 60-tą rocznicę święceń kapłańskich ks. prałat Andrzej Mucha, dziekan uściecki i proboszcz w Okulicach, w powiecie bocheńskim. Uroczystości jubileuszowe zaszczycił swą obecnością ks. biskup Ordynarjusz Tarnowski, dr. Franciszek Lisowski, zjawili się nadto przedstawiciele władz i kleru okolicznego.

Dodać należy, że czcigodny jubilat pozostaje na tym samym probostwie okulickim od przeszło pół wieku, bo od 3 lipca 1884 r. (zgórą 52 lata).

Samochód do skrapiania ulic
zmiażdżył córeczkę posterunkowego.

Z Siemianowic donoszą:

Wczoraj zdarzył się na ul. Sobieskiego w Siemianowicach Śl., krew w żyłach mrożący wypadek.

7-letnia córka zamieszkałego przy tej ulicy posterunkowego Weronika Nowakówna, bawiąc się na ulicy, wpadła pod koła przejeżdżającej miejskiej skrapiarki motorowej.

Wóz ważący przeszło 2 tonny, zmiażdżył dziewczynkę, która poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwego dziecka odstawiono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

—:0:—

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 182-48

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Adw. Hofmokl-Ostrowski
przed sądem w Sosnowcu.

Z Sosnowca donoszą:

Jak nas informują, w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu w dniu 25 sierpnia br. odbędzie się rozprawa przeciwko obrońcy truciciela Grzeszolskiego, Hofmokl-Ostrowskiemu.

Adw. Hofmokl-Ostrowski oskarżony jest o obrazę władz sądowych przez wystosowanie depeszy do prokuratury w Sosnowcu po wyroku na Pawła Grzeszolskiego.

Wisła oddała swą ofiarę
Przeraźliwy krzyk w nocy.

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj w nocy o godz. 3-ej nad ranem obok bocznicy nowego portu nad Wisłą rozległ się nagle przeraźliwy krzyk samotnej kobiety. Stróż nocny z przystani „Vistuli" dostrzegł kobietę która skoczyła do Wisły Dostrzegł ją również patrolujący w tej okolicy policjant st. post. Milewski. Wspólnie ze stróżem Zgodą pospieszyli na ratunek, rzucili się za nią do wody. Nieprzytomną kobietę wyratowano.

Odstawiona do Komisarjatu I. P. P. podała iż nazywa się Helena Rogoszyńska lat 41, była gospodynią w majątku Czeczewie. Jako powód kroku podała złe traktowanie przez chlebodawcę. Celem wyświetlenia właściwej przyczyny targnięcia się na życie, policja prowadzi śjedztwo.

—:0:—

Rabunek w lesie.
PRZESTRACH OGRABIONYCH NIEWIAST

Z Wejherowa donoszą:

W lesie państwowym między Szemokiem a Pieszkowicami nieznani sprawcy napadli na Monikę Parynkównę z Nowego Dworu (pow. morski) Annę Sikową z Pieszkowic i Zuzannę Stefanowską z Pieszkowic.

Kobiety powracały z targu w Wejherowie

Napastnicy zaskoczyli z nienacka swe ofiary. Dwóch zbirów trzymało w ręce rewolwery, trzeci zaś sztylet. Sprawcy przeszukali kosze i torebki, przeprowadzili rewizję osobistą a następnie zbiegli do lasu zabierając znalezioną przy niewiastach gotówkę. Ponieważ poszkodowane kobiety o dokonanym napadzie zgłosiły dopiero po upływie dwóch dni bojąc się zemsty, zarządzony pościg nie dał narazie wyniku pozytywnego.

—:0:—

Zwłoki znikły z kostnicy.
Tajemniczy wypadek w Bielsku.

Z Bielska donoszą:

Na wielki odpust Porcjunkuli przy klasztorze Reformatów w Bielsku przyjechała 23-letnia handlarka Marja Gadawa z Zebrzydowic w pow. wadowickim by ustawić swój kram. Młoda handlarka w czasie odpustu zmarła na udar serca. Lekarz stwierdził zgon, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Następnej nocy nieznani sprawcy włamali się do kostnicy i skradli z niej zwłoki Gadawy. Mimo pościgu dotychczas nie natrafiono na ich ślady. Zaznaczyć należy że ś. p. Gadawa nie miała żadnych krewnych ani znajomych w Bielsku.

Dr. KLINGER
powrócił
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 1—3.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front. I piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Potrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Doktór.
Dr. FELDMAN
akuszer-gnekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77

Dr. med.
Marja Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
powróciła
Przyjmuje od 3 — 7.

Dr. med.
H. RÓŻANER
powrócił
Spejalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
tel. 128.98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz

prywatna przychodnia **WENEROLOGICZNA**
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
Piotrkowska 161
Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedz. i święta od 9 — 1 ppoł.
Panie przyjmuje kobieta-lekarz.
PORADA 3 ZŁ

Bezkarne harce woźniców.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 7. 8. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na Zielonym Rynku został pogryziony przez konia 64-letni Józef Supiński, wieśniak, zamieszkały w powiecie łęczyckim. Poszkodowanego, który odniósł poważne rany ramienia i szyi przewieziono na kurację do szpitala.

— O godzinie 9 wieczór na ul. Zachodniej najechana wozem odniosła złamanie kilku żeber i okaleczenia głowy 21-letnia Zofja Kamer, służąca, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 18. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku, w stanie groźnym do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Zagajnikowej.

— Na ulicy Żeromskiego najechana samochodem odniosła ogólne, lekkie na szczęście, okaleczenia ciała 22-letnia Stanisława Kaczmarek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na Bałuckim Rynku wyskoczył z tramwaju tak nieszczęśliwie, że złamał rękę 32-letni Moszek Najman, zamieszkały w Parzenczewie, pod Łodzią. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono na kurację do szpitala.

— Na ulicy Limanowskiego został napadnięty przez nieznanych sprawców i dotkliwie poturbowany 32-letni Stanisław Kowalczyk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

— Na szosie Pabjanickiej spadł z wozu i odniósł okaleczenia głowy 52-letni Moszek Kreczmer, woźnica, zamieszkały w Lututowie. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Lutomierskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 24-letnia Chawa Sztein, bezdomna służąca. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

—:0:—

Słonecznie, ale chłodno.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 7. 8. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta17 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 11 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 757,5 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały ciśnienia.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o przejściowem, lekkiem zachmurzeniu. Spodziewane dalsze ocieplenie.

—0—

Trucizna po dobrej kolacji

ŁÓDŹ, 7. 8. — Wczoraj późnym wieczorem w barze „Udziałowym", przy ulicy Piotrkowskiej 92, bawił jakiś przyzwoicie ubrany, lat około 35 — 40 mężczyzna. Około godziny 1 w nocy gość ten uiściwszy rachunek wyszedł z lokalu przez tylne wyjście. W chwilę później w bramie domu rozległy się przeraźliwe jęki. Gdy personel baru znalazł się w bramie ujrzano owego gościa leżącego na ziemi. Nieznajomy dawał słabe oznaki życia. Poparzone usta i wypływająca z nich piana wskazywała na to, że mężczyzna popełnił zamach samobójczy przez otrucie.

Zawezwano niezwłocznie miejskie pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie mieszaniną jodyny i sublimatu i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata na kurację do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Stan desperata, którego nazwiska nie udało się narazie ustalić, jest beznadziejny.

—0—

ŻYCIE PABJANIC.
Strajk i okupacja na robotach publicznych.

Na miejskich robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy już od 3 dni trwa strajk robotników sezonowych w liczbie 1100 osób Robotnicy jednocześnie okupują tereny pracy przebywając na nich w dzień i noc. Jak wiadomo robotnikom chodzi o przedłużenie dni pracy w tygodniu oraz podwyższenie stawek dziennych pragnąc w ten sposób wykorzystać okazję do zarobków w związku z sezonem robót aby zaopatrzyć się materjalnie na nadchodzący okres zimy i bezrobocia. Do ostatniej chwili sezonowcy liczyli na pomyślne załatwienie sprawy swych żądań przez Zarząd Miejski m. Pabjanic. Wobec jednak negatywnego nastawienia władz miejskich który trzymać się musi instrukcji wojewódzkiego Funduszu Pracy i we własnym zakresie nie może zmieniać warunków pracy sezonowej, sezonowcy przystąpili gremjalnie do strajku przy równoczesnej okupacji terenów robót. Przedstawiciele strajkujących zwrócili się do Starostwa w Łasku oraz do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z prośbą o spowodowanie zmiany dotychczasowych warunków na lepsze. Wyniki tych starań nie są jeszcze znane i strajk trwa nadal.

KARAMBOL ULICZNY

Misiaczyk Jan zamieszkały przy ul. Polnej 45, woźnica piekarni spółdzielni „Społem" w Pabjanicach poskarżył się władzom bezpieczeństwa publicznego, że autobus nr. ŁD. 86-052 wskutek nieuwagi szofera najechał na furgon piekarski z pieczywem, wskutek czego złamany został dyszel oraz koń odniósł szereg okaleczeń.

Szofera autobusu poszukuje policja.

SCHODY W PŁOMIENIACH

W posesji Szuberta Karola przy ul. Św Jana 3 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zapaliły się drewniane schody. Niegroźny pożar ugasili sami mieszkańcy domu, bez wzywania straży pożarnej.

NIEUCZCIWY CZELADNIK

Świderski Szlama z zawodu piekarz zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Tuszyńskiej 29, złożył w policji meldunek że czeladnik jego niejaki Hil Sznajberg (ul. Tuszyńska) przy pomocy swego przyjaciela Icka Józefowicza skradł mu 80 kg mąki oraz 27 złotych w gotówce.

Śledztwo prowadzi policja pabjanicka.

REPERTUAR KIN.

Miejskie Kino Oświatowe wyświetla film p. t. „Należę do ciebie" Film ten budzi duże zainteresowanie.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Jan Paluszewski, robotnik zamieszkały w Gdyni przedtem w Bochlewie, powiatu konińskiego, syn Walentego Paluszewskiego, rolnika i jego żony Marjanny z domu Otulakowskiej, zamieszkałych w Bochlewie powiatu konińskiego 2) niezamężna Hanna Gnyp, służąca zamieszkała w Gdyni przy ulicy, 10-go Lutego nr 20, córka Jana Gnypa rolnika i jego żony Anny z domu Bronickiej, zamieszkałych w Żorniskach, pow. lwowskiego chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni w gazecie „Echo Łódzkie" w Łodzi.

Gdynia, dnia 28 maja 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego
Reinhardt.

MALINOWSKI Kazimierz zam. ul. Bonifraterska 25, Chojny zagubił legitymację Funduszu Bezrob. w Łodzi.

POTRZEBNA służąca na przychodnie zgłaszać się „Mleczarnia" Wólczańska 230.

SZYMCZAK Piotr zam. ul. Nowo Zarzewska 25, zagubił książeczkę Ubezpieczalni Społecznej oraz wymeldunki.



Zdarzenia i wypadki

(—) Ras Sejum złożył w Addis Abebie hołd wicekrólowi Grazianiemu.

(—) Premjer Grecji Metaxas ogłosił się przy poparciu kół wojskowych dyktatorem.

(—) W kopalni węgla Carlton, w okolicy Barnsley (Anglja) w nocy nastąpił wybuch. 63 górników zostało żywcem pogrzebanych.

(—) Sowiety przesłały rządowi hiszpańskiemu 12 miljonów rubli w złocie na walkę z powstańcami.

(—) Rząd Rzeszy wystosował ostry protest do rządu katalońskiego w Barcelonie przeciwko rozstrzelaniu 4 Niemców. Szereg wojennych okrętów niemieckich udało się na wody hiszpańskie.

(—) Angielski podsekretarz stanu sir Robert Vansittard został przyjęty przez kanclerza Hitlera i odbył z nim półtarogodzinną rozmowę.

(—) Gabinet ministra spraw wojskowych ogłosił komunikat, zapowiadający ukazanie się w najbliszych dniach rozporządzenia o ustanowieniu w dniu 15 sierpnia święta żołnierza polskiego.

(—) Rozporządzenie wykonawcze do ustawy paszportowej zostanie ogłoszone dnia 21 sierpnia. Cena miesięcznego paszportu ma nie przekroczyć 50 zł.

(—) Wydział powiatowy w Brzezinach uchwalił przekazać 5.000 złotych na FON.

(—) W Łodzi rozpoczęto w lipcu 113 nowych budowli i zakończono 40 budowli.

(—) Państwowy bank rolny wystawia na licytację w najbliższym czasie za zaległe raty pożyczkowe 107 majątków ziemskich, należących do znanych rodzin arystokratycznych w powiatach nieszawskim, mławskim, pszczyńskim i cieszyńskim. Zaległe raty i długi wynoszą ogółem zgórą 40 miljonów zł. Serja tych licytacyj rozpocznie się 4 września.

(—) Droga Łódź — Ruda Pabjanicka otrzyma nową nawierzchnię oraz asfaltowe chodniki.

(—) Dzisiaj o godzinie 6-ej popołudniu odbędzie się w sali rady miejskiej pierwsze zebranie okręgowych komisyj wyborczych. Na zebranie przybędzie ponad 100 osób, przewodniczących, członków i zastępców okręgowych komisyj.

Celem zgromadzenia jest wręczenie przewodniczącym komisyj okręgowych spisów wyborczych, oraz udzielenie członkom komisji wskazówek i instrukcji co do sposobu przyjmowania reklamacyj i sprzeciwów przeciwko nieprawnemu figurowaniu, lub pominięciu wyborców w spisach.

Spisy wyborców wyłożone będą, jak wiadomo, do wglądu publicznego, w niedzielę dn. 9 bm. na okres 9 dni tj. do 18 bm.

Do tej pory żaden z komitetów nie zgłosił jeszcze do głównej komisji wyborczej list kandydackich do rady miejskiej.

—0—

ŻYCIE ZGIERZA.
Podwyżka w stolarni miejskiej.

W tych dniach odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych ZZZ z prezydentem miasta p. Jankowskim na której uregulowano kwestję podwyżki stolarzom i cieślom, zatrudnianym przez Zarząd Miejski oraz sprawa angielskiej soboty w betoniarni. W obu wypadkach Zarząd Miejski postulaty robotników przyjął. Cieśle i stolarze w miejsce dotychczasowej stawki 5 zł. otrzymali obecnie 20 proc. podwyżki i stawka ich wynosi obecnie 6 zł. Angielską sobotę w betoniarni (6 godzin pracy) również wprowadzono mimo, że pracują tam robotnicy tylko 4 dni w tygodniu.

Rozwiązano również specjalnie obchodzącą sezonowców kwestję zwrotów kosztów za korzystanie z Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w postaci udzielania bezrobotnym bezpłatnych porad leczniczych itp. za które z chwilą otrzymania pracy koszty zwraca się. Ponieważ jednak robotnicy ci, pracujący krótko tylko w sezonie przytem zarabiający tak mało, z trudem wyżyć tylko mogą, przeto na ich prośbę Zarząd Miejski pretensje swe cofnął i należności te umorzył.

WIZYTA FUNDUSZU PRACY.

Do Zgierza przybyła delegacja Funduszu Pracy, która zwiedziła prowadzone w naszem mieście roboty zwracając główną uwagę na stan zatrudnienia robotników, czy wszyscy przyjmowani są przez Fundusz Pracy.

WYCIECZKA DO GDYNI.

Na 2 dni świąt 15 i 16 bm przez LMK organizowana jest ze Zgierza wycieczka do Gdyni, celem zwiedzenia naszego wybrzeża morskiego. Wyjazd ze Zgierza. Koszt wycieczki, obejmujący przejazd w obie strony, nocleg oraz opłaty przy zwiedzaniu na miejscu, wynosi 16 zł. 50 gr. Zapisy przyjmuje do dn. 10 bm. „Jutrzenka" w Zgierzu.

KURS KROJU I SZYCIA.

Od 1 września br. zorganizowany zostanie kurs kroju i szycia dla wszystkich Zapisy do dnia 28 bm. przyjmuje Zarząd Miejski Wydział Szkolny w godzinach biurowych.

ODZIEŻ Z WOZU — KONIOM LŻEJ.

Onegdaj nieznany dotychczas sprawca skradł z wozu Stopczyka Józefa z Woli Branickiej, gm. Biała i na szkodę tegoż kożuch. Amatora cudzej odzieży szuka policja.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo". W tych dniach na ekranie kina „Apollo" wyświetlany jest ładny film z życia Eskimosów pt. „Człowiek dwóch światów"

Wrogowie kosztownej reprezentacji.

Amsterdamski przemysł djamentowy.

Gospodarcze centrum Holandji.

Amsterdam, w sierpniu.

W Amsterdamie trzeba czegoś więcej aniżeli powierzchownej obserwacji, aby rozpoznać i uchwycić przepływający tu nieustannie prąd towarów z dalekich, najdalszych krajów świata oraz drugi krążący nieprzerwanie prąd kapitału ze wszystkich krajów naszego kontynentu. To wszystko trudno odrazu rozpoznać jak również fakt, że tu właśnie w Amsterdamie znajduje się centrum przemysłowe Holandji.

Dwa gmachy, służące gospodarstwu narodowemu szczególnie rzucają się w oczy w tem mieście: budynek „Giełdy kupieckiej“ i „Giełdy handlu diamentami“. W obu tych gmachach rozgrywa się jednak stosunkowo niewiele z tego, co czyni z Amsterdamu europejskie centrum gospodarcze. Nie czyni się tu nic co byłoby obliczone jedynie na efekt zewnętrzny. Kraj jest mały, ludzie starają się tedy o właściwe zewnętrzne proporcje swych dzieł, aby tem silniej uwydatnić ich jakość.

Drapaczy chmur w kraju tym nie budują. Ludzie są skromni, naturalni i nie przeceniają „reprezentacji“

która jest kosztowna,

a nie tworzy żadnych wartości.

Już z tego że tak znaczne sumy wydano na poprawę dostępu do morza wynika, jak wielkie znaczenie dla rozwoju i rozkwitu Amsterdamu posiada jego położenie geograficzne. Wzorowe są urządzenia portowe, a zwłaszcza jego techniczne wyposażenie. Widzimy tu stały prawdziwy wyścig z wymogami nowoczesnej sztuki inżynierskiej. Dla ułatwienia komunikacji okrętowej wybudowano w Ijmuiden największą na świecie śluzę morską, a zapomocą specjalnego systemu kanałowego poprawiono dostęp do Renu.

Jakkolwiek Amsterdam dzięki swemu wyjątkowo korzystnemu położeniu geograficznemu doskonale przygotowany był do roli pośrednika w wymianie produktów całego świata — ograniczył się sam, jakgdyby w mądrem przewidywaniu epoki samowystarczalności, przedewszystkiem do handlu wyrobami, które sprowadzane są bezpośrednio z indyjskich kolonij Holenderskich.

Bardzo ciekawe są formy, w jakich się handel odbywa. Np. tytoń, sprzedają importerzy, którzy zresztą sami są posiadaczami plantacyj tytoniowych w drodze licytacji, na których oferty składane przez kupujących nie są ogłaszane. Jest to więc pewnego rodzaju niejawna aukcja. W dziedzinie handlu tytoniem „jawskim“ i z Sumatry (te ostatnie gatunki są szczególnie konieczne do wyrobu lepszych gatunków cygar) Amsterdam posiada dziś monopol światowy. Jeżeli zaś chodzi o kawę to dziś import jej z Brazylji spowodu taniości znacznie przewyższa import z Indyj. Inne indyjskie artykuły jak: kapok, chinina, „kopra“, korzenie i surowa guma zajmują drugie miejsce pod względem wielkości importu.

Pozatem znajdują tu znaczny rynek zbytu artykuły mające duże znaczenie dla konsumcji wewnątrz Holandji, a więc owoce południowe i jarzyny, nafta z Ameryki, nawozy sztuczne i pasza. Wreszcie sprowadza Holandja, która sama nie posiada żadnych lasów,

wielkie ilości drzewa.

Port drzewny w Amsterdamie jest drugim zrzędu obok Londynu portem tego rodzaju w Europie. Polska zdobywa tu też jako eksporter drzewa, obok Rosji, Szwecji i Finlandji, z roku na rok coraz większe znaczenie.

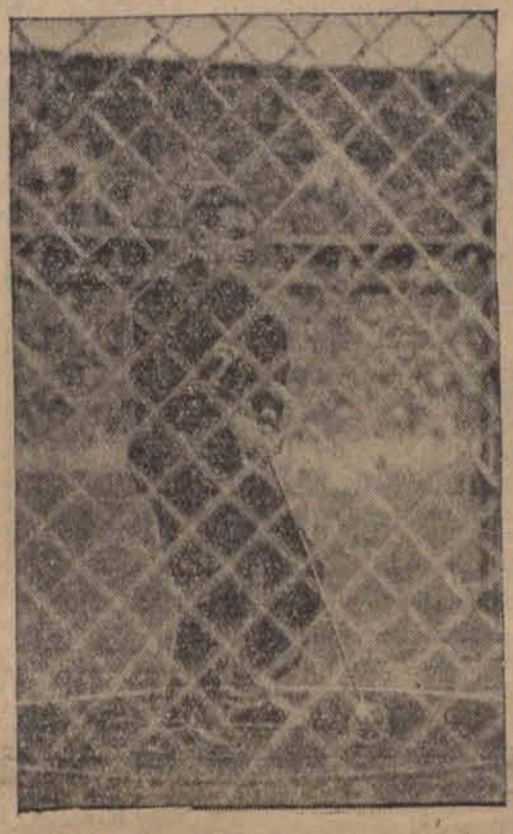
Charakterystyczną cechą Amsterdamu jest to, że handel a nie przemysł wybija się na pierwszy plan tego miasta. Tradycyjnym i pod wielu względami oryginalnym jest przemysł szlifierstwa diamentowego. Już w 16 i 17 wieku zdobywa sobie ta przeszczepiona pierwotnie z Antwerpji gałąź przemysłu wielkie znaczenie, kiedy to pierwsze fale emigrantów z Niemiec, Portugalji i Polski przywędrowały do Amsterdamu. Ponieważ jako obcokrajowcy nie mogli być przyjęci do tutejszych cechów rzemieślniczych, musieli się owi emigranci siłą rzeczy kierować do zawodów wolnych, do których zaliczano też szlifierstwo drogocennych kamieni. Jakie znaczenie z biegiem lat przemysł ten i związany z nim handel zdobyły wynika choćby z tego, że przed okresem kryzysu światowego, rynek amsterdamski koncentrował 50 procent całej światowej produkcji diamentów. Aby przeciwdziałać skutkom kryzysu, które dla tego wybitnie luksusowego przemysłu zapowiadały się szczególnie groźnie, stworzono dlań nowe formy pracy przy pomocy państwa, miasta i banku Amsterdamskiego. Przez koncentrację kupna — sprzedaży i fabrykacji diamentów potrafił Amsterdam zachować swą zdolność konkurencyjną z zagranicą, jeżeli nie w całości to przynajmniej w dziedzinie produkcji pewnych specjalnych gatunków kamieni.

Ch.

Po pierajcie Czerwony Krzyż!



Rzut młotem.



Odbywa się za kratą, która chroni sędziów i zawodników od nieszczęśliwego wypadku. (Zdobywca złotego medalu Hein uzyskał 56.49 mtr.

Kandydat do Legji Cudzoziemskiej

łowił ryby w Sekwanie.

Niezwykłe perypetje z władzami przechodzi młodociany Polak 18-letni Kłosowski Franciszek, kilkakrotnie karany. Kłosowski przebywający od niedawna we Francji został aresztowany kilka miesięcy temu za nieposiadanie karty tażsamości. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. Na zasadzie wyroku sądowego trybunału karnego w Melun, Kłosowski otrzymał wydalenie z Francji do czego się nie zastosował, wałęsając się po okolicznych miejscowościach. A gdy głód zajrzał mu w oczy, zaczął kraść. Znowu został aresztowany i skazany na więzienie. Na jednej z ostatnich rozpraw sądowych Kłosowski oświadczył, że zapisze się do Legji Cudzoziemskiej. Władze policyjne pozostawiły go na wolności dając swobodę Kłosowskiemu, ażeby wyjechał do Legji. Jednakże tego nie uczynił. Niedawno aresztowano go powtórnie nad brzegiem Sekwany podczas, gdy zajęty był łowieniem ryb.

Osadzono go w więzieniu do czasu procesu. Onegdaj policjanci udali się do więzienia, by postawić aresztowanego przed prokuratorem, gdy zauważyli, iż zajęty był piłowaniem krat więziennych. Przy celi Kłosowskiego postawiono żandarma. Za kilka dni odbędzie się sąd. Kłosowskiemu grozi dłuższe więzienie, za wprowadzenie w błąd władz sądowych oraz wydalenie z odstawieniem do granicy francuskiej.

———:0:———

Sceny zazdrości architekta,

zakończyły się osieroceniem dwojga dzieci.

Wstrząsająca tragedja małżeńska rozegrała się w pewnym domu przy bulwarze Barra w Palaiseau. W domu tym mieszkał architekt Robert Gatine, lat 39 i jego żona, lat 37 oraz dwoje dzieci: 15-letnia dziewczynka i 11-letni chłopiec. Pani Gatine była nauczycielką w miejscowej szkole miejskiej. Robert Gatine bawił przez kilka lat w Nowej Kaledonji, gdzie nabawił się gorączki tropikalnej i choroby nerwowej. Powróciwszy przed miesiącem do Palaiseau, architekt zdradza stan wielkiego podniecenia nerwowego. Stał się podejrzliwy i ciągle robił sceny zazdrości małżonce. Onegdaj po południu architekt kończył sam obiad w kuchni, podczas, gdy jego żona znajdowała się w sąsiednim pokoju. Nagle, pod wpływem jakiejś tragicznej myśli, Robert Gatine wstał od stołu, wyjął rewolwer, i bez słowa udał się do pokoju żony i dwoma celnemi strzałami w serce położył kobietę trupem na miejscu. Dzieci, które bawiły się w ogrodzie, pobiegły w panicznym strachu po sąsiadów. W międzyczasie żonobójca udał się do swego pokoju i stanąwszy przed lustrem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń.

———:0:———



W. SCHEIDER

CYRULIK

10

Powieść współczesna

Adaptacja EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO

— Dziwnie mało ludzi na ulicach. Tu coś musi być. — Rozejrzał się: — Tam na rogu jest hotel i restauracja... Oczywiście „Pod Orłem“. Może tam się dowiemy.

Jino uśmiechnął się tajemniczo:

— A wiecie co, chłopcy? Podoba mi się Chełmno. Moglibyśmy tu zostać na jeden dzień, przespać się w hotelu, zjeść dobrą kolację... Nie obrażaj się, Mirek, gotujesz doskonale, jednak nie zaszkodzi pewna odmiana od czasu do czasu, oprócz tego napiłbym się porządnego piwa...

— Jino! Jeteś jak zawsze niezrównany!

Antek też mruknął coś w tym rodzaju.

— No, to avanti, chłopcy! „Pod Orła!“...

VIII.

Jino wynajął reprezentacyjny numer dwupokojowy. Po wypełnieniu formalności meldunkowych portjer zaprowadził gości przejściem wewnętrznem do pierwszej sali restauracyjnej, do tak zwanej „probierni“. Tu wśród wypchanych ptaków, zdobiących ściany, wisiał pod szkłem dyplom, wydany w 1907 roku na nazwisko Sigismunda Gschendy, a przyznający mu tytuł mistrza sztuki hotelarskiej i kulinarnej.

Wyszli na wąską werandę. We wszystkich oknach wisiały tabliczki: „Dziś uroczyste świniobicie“.

— Skosztujemy tych potraw pomorskich — powiedział Jino.

Wziął spis potraw od kelnera, spoglądającego ze zdziwieniem na gości, którzy w eleganckich ubraniach sportowych byli podobni do oficerów marynarki jakiegoś obcego państwa.

— Jaki bogaty wybór! — zawołał zdumiony Jino

— U nas zawsze tak, proszę pana — odpowiedział z godnością kelner. — Najlepszy zakład w całem mieście. Panowie ziemianie tylko do nas chodzą...

Po przestudjowaniu karty wszyscy trzej kazali podać sobie na spróbowanie po kawałku metki i wątrobianki, potem zamówili łososia wiślanego z wody i piwo, oczywiście.

— Panie łaskawy — zapytał Mirek — czy u was zawsze tak pusto na ulicach?

— Nie, proszę pana... oficera — odpowiedział z wahaniem kelner, który od samego początku był w widocznym kłopocie, nie wiedząc, jak tytułować eleganckich gości w olśniewających mundurach. — Dziś mamy dwie uroczystości: na boisku są zawody sportowe dla młodzieży ze szkół, zaś na strzelnicy klubowej jest strzelanie na króla kurkowego. Może panowie oficerowie do tego stolika pozwolą? Stąd lepiej widać, bo potem będzie parada na Rynku...

Usiedli.

— Swoją drogą w tem jest skończona całość architektoniczna — rzekł Mirek, wskazując ręką na obszerny plac ze starym ratuszem pośrodku. — A ten ratusz jest poprostu piękny! Popatrzcie, ile umiarkowania i harmonji... Przecież w gruncie rzeczy to jest duże pudło kwadratowe z wieżą. Ale jak zrobione! Ani jednej linji szpetnej, ani jednej ozdoby niepotrzebnej! Na widok takich budynków myślę zawsze że jesteśmy strasznie mali i pomimo ogromnego rozwoju techniki — niesłychanie prymitywni, niemal dzicy...

Chłopak przyniósł trzy kufle piwa.

— Jak się nazywasz, mały? — zapytał Jino.

— Otek, prosze pana! — odpowiedział chłopak. Szurnął nogami, stuknął obcasami i schylił się w ukłonie. Zrobił to wszystko jednocześnie i ze zręcznością, świadczącą o dużej wprawie w tym kierunku.

— Dobrze, Otek — uśmiechnął się Jino — a nie wiesz, kto został królem kurkowym?

— Tak jest, proszę pana, wiem. Pan Lichowiak. Ma aptekę, tu na Rynku. Zaraz za ratuszem, stąd nie widać!... A tamtego roku królem kurkowym był jaśnie pan dziedzic z Górnego...

— Wyobrażam sobie, ile tu gorzały i piwa dziś wypiją — zauważył Mirek.

— Będzie bal, proszę pana — wstawił chłopiec.

— Gdzie?

— U nas, proszę pana. Najlepszy zakład w całem mieście...

Chłopak urwał z nadejściem kelnera, który nakrył do stołu i podał jedzenie. — Przysmaki pomorskie okazały się doskonałe, a łosoś wyborny.

— Czy panowie będą u nas na zabawie? — zapytał kelner.

— No... jeszcze nie wiem... — mruknął Mirek. — A o co panu chodzi?

— Założyłbym dla panów jaki porządny stolik...

— Dobrze — powiedział Jino — niech pan założy.

Kelner ukłonił się, lecz nie odszedł. Rozejrzał się na wszystkie strony, pochylił się nad stołem tak ostrożnie, by nie posądzono go o poufałość i powiedział zniżonym głosem:

— Dziś u nas będzie najlepsze towarzystwo z miasta i z okolicy...

Jino trochę zdziwiony tą tajemniczością podniósł głowę i spojrzał pytająco.

— Będzie jeden znakomity pan dziedzic z córką...

Jino poruszył się niespokojnie:

— Kto?

— Pan Grzęda, niby nasz gospodarz, zabronił nam wszystkim o tem mówić, ale panowie są obcy... — Zniżył głos do szeptu: — będzie pan dziedzic z Górnego, pan Grzelicki. Bardzo poważny człowiek, o, wielki pan!... Ale nie lubi różnych takich honorów i dlatego teraz nigdzie nie bywa, furt siedzi w majątku... Może panowie czytali jego książki?

— Wszystkie — odpowiedział stanowczo Mirek.

Jino zaczął zdradzać niepojęte podniecenie.

— Pan Grzelicki napewno będzie?

— Napewno, proszę pana. Obiecał, że przyjedzie. Gosnodarz niedawno znów telefonował do Górnego... Bo pan dziedzic i nasz pan Grzęda to są niby przyjaciele... razem do szkół chodzili...

— Zdaje się, że pan mówił, że pan Grzelicki ma z córką przyjechać — przerwał Jino. — To jest sławna śpiewaczka, tak?

— Tak jest, proszę pana. Ja tutejszy, wszystkich znam naokoło... Panienka wyszła zamąż za jednego Polaka w Holandji... bardzo bogaty człowiek, tylko nazwiska nigdy nie mogę spamiętać... Zginął w nieszczęściu z samochodem, tak jest. Teraz dziedziczka przyjechała do Górnego. Piękna kobieta, takiej pięknej w swojem życiu nie widziałem!... Ale nietylko piękna, w niej jest coś... nie wiem jak powiedzieć... Coś jakby nie z tego świata...

— Eh, przyjacielu! — roześmiał się Mirek: — Mówi pan jak poeta! Może pan też kolegował z panem Grzelickim?

Kelner poczerwieniał. Jąkając się, zaczął tłumaczyć nie bardzo wyraźnie, że niewiadomo, coby było, gdyby mógł wybrać zawód według upodobania. Zaplątał się wreszcie, ukłonił i odszedł pośpiesznie.

Rynek zaczął się zapełniać publicznością, w otwartych oknach domów ukazywało się coraz więcej głów, na werandzie restauracyjnej zrobiło się gwarno. Obok ratusza stanęła grupa wojskowych i władz cywilnych, zbliżał się turkot bębnów, zabrzmiała raptem orkiestra dęta i z bocznej ulicy wynurzyło się czoło pochodu: defilowały szkoły męskie i żeńskie ze sztandarami, przeszedł dziarsko niewielki oddział skautów, ukazały się karne szeregi „Strzelca“, maszerujące z bronią niczem regularne wojsko. Potem po krótkiej przerwie przy innym marszu przeszło „Bractwo kurkowe“ z nowym królem na czele. Szli godnie, jak przystało na poważnych i szanownych obywateli, których tu każde dziecko znało.

Publiczność ich oklaskiwała. Antek zasalutował, a Mirek krzyknął parokrotnie:

— Brawo!

Tylko Jino, zdawało się, nic nie widział — siedział niewzruszenie na swojem miejscu i nawet głowy nie odwrócił.

— Wspaniałe widowisko! — zawołał z uniesieniem Mirek, siadając do stołu po powrocie.

Jino ocknął się z zamyślenia, drgnął i podniósł głowę:

— Co mówisz?

— Mówię, że widowisko było wspaniałe! — powtórzył Mirek z niesłabnącym zachwytem. — Nie śniło mi się, że mogę w Chełmnie coś podobnego zobaczyć! — Pochylił się i wskazując oczami na tłum, który się rozchodził zwolna, dodał: — Popatrzcie, jakie tu kobiety... Nie twoje wymoczone piękności filmowe, Antku!... Mówię wam, że jeśli kiedyś postanowię się ożenić, tu przyjadę szukać żony, do Chełmna!...

Jino uśmiechnął się tylko i pokiwał głową.

IX.

O dziewiątej wieczorem zabawa „Bractwa kurkowego“ już nabrała rozpędu. Po wszystkich salach, przybranych girlandami zieleni i chorągiewkami, przewijał się tłum gości, w największej przy dźwiękach orkiestry smyczkowej odchodziły tańce.

Trzech panów w eleganckich białych spodniach i granatowych kurtkach ze złotemi guzikami siedziało przy stoliku, zarezerwowanym dla nich przez usłużnego kelnera, który dotrzymał obietnicy: z tego miejsca, znajdującego się dość daleko od hałaśliwego bufetu i bardzo ruchliwej sali balowej, widzieli wszystko.

Mirek rzucił się odrazu w wir tańczących. Wyszukał sobie wysoką, jasnowłosą i solidnie zbudowaną dziewczynę, która odpowiadała prawdopodobnie jego pojęciom o piękności, gdyż asystował jej wytrwale. Dowiedział się wkrótce, że to była panna Bronisława Lichowiakówna, córka nowego „Króla kurkowego“. Zdaje się zainteresowanie było obustronne, ponieważ zapoznała go z ojcem i z jego przyjaciółmi, a po półgodzinie Mirek już się znalazł przy honorowym stole, to jest przy stole gospodarzy zabawy. W ciągu następnej półgodziny już się zdążył zaprzyjaźnić z „braćmi kurkowymi“, popijał z nimi wódkę, opowiadał z pewnością kawały ze swego niesłychanie bogatego zbioru, ponieważ wszyscy się skupili koło niego stopniowo i raz po raz wybuchając głośnym śmiechem, klepali go przyjaźnie po ramionach.

(D. c. n.)

proszki dla dorosłych ze znak.
KOWALSKINA
stosuje się przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ramach organizowanej w Warszawie w czasie od 23 sierpnia do 11 października rb. Wystawy Przemysłu Metalowego, Elektrotechnicznego i Radjotechnicznego przedstawiony zostanie również przemysł wojenny w specjalnym pawilonie muzealnym. Zwiedzający będą mieli możność zapoznać się z rozwojem i stanem tego ważnego działu przemysłu, który przecię stanowi o stopniu naszej obronności. Dział ten — na Wystawie — posiadać będzie nowoczesną strzelnicę małokalibrową

* * *

Ostatnio rozniosła się wiadomość, że liczniki telefoniczne kontrolowane będą przez główny urząd miar, tak, jak inne przyrządy do mierzenia, czy ważenia. Jak nas informuje główny urząd miar, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Urząd liczników telefonicznych kontrolować nie będzie.

* * *

Pogotowie ratunkowe w czerwcu r.b. wzywane było do 2061 wypadków: w tem było napadów i bójek 628, chorób organicznych 231, samobójstw 107, wypadków ruchu kołowego 282, tramwajowego 37, kolejowego 8. Śmiertelnych wypadków było 31. Zamachów samobójczych zanotowano 109, w tem kobiet 67 i żydów 16.

* * *

Na trasie budowanych bulwarów wiślanych mieszczą się przystanie klubów wioślarskich, pływalnie i t. p. Niektóre z tych objektów muszą być przeniesione w górę rzeki poza granice bulwaru. W celu należytego rozmieszczenia klubów władze miejskie powołały specjalną komisję.

* * *

Rada adwokacka w Warszawie postanowiła, począwszy od września r.b. uruchomić dla aplikantów adwokackich seminarjum, którego celem będzie zaznajomienie przyszłych adwokatów z zasadami zawodu adwokackiego.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01. 101-20

Pociąg popularny do Ciechocinka od 8/VIII do 9/VIII
Cena w obie strony w wejściem do basenu Zł. 9.—

2-dniowe wycieczki do WILNA co piątek. Cena zł. 35 —

DRUSKIENIKI Wycieczki pobytowe od zł.104 gr. 50

Wycieczka do WŁOCH od 14/VIII do 8/IX — Cena zł. 620—

Wycieczki 10-dniowe na jezioro WIGRY 3 i 14 sierpnia. — Cena z pobytem i przejazdem zł. 66 gr. 10.

Wycieczka nad jezioro BALATON i do BUDAPESZTU od 4/8 do 18/8. Cena zł. 305.—

Pobyty ryczałtowe w MUSZYNIE 2/8 dob — 3 tyg. pobyt Zł. 128.—

Na wybrzeże Rumunskie od 15-30/8 — Zł. 200.—

KRATECZKI.

„Bo walecz to taniecz taki niewinny..."

NIEPRZYJEMNA ZABAWA.

Jest Olimpjada. Jeżeli nie pojechałem do Berlina, to dlatego przedewszystkiem, że uciekając przed wierzycielami nie robiłem tego ze stoperem w ręku i nie wiem, jaki czas osiągam na 100 metrów, a jaki na tysiąc. Nie rzucałem nigdy kulą i nawet dość rzadko strzelam kulą, a co dopiero rzucać? Nie miałem w ręku dyska, słowem Olimpjada nie odpowiada zupełnie moim zamiłowaniom.

Ha, gdyby tak jakiś mądry kraj zorganizował Olimpjadę Alkoholiczną, wtedy całkiem inna sprawa. Pojechałbym i godniebym bronił barw swego narodu. Złoty medal murowany. Niestety na pomysł tego rodzaju olimpjady nikt dotychczas nie wpadł i djatego pewno Polacy jakoś nie lgną do złotych medali olimpjady berlińskiej, ani złote medale do nas. To jest smutne. Taki Noj, czy Noji, nie wiem, jak się on tam pisze, ale zdenerwował mnie chłop jak cholera.

Nie znam się na sporcie to prawda ale zawsze przecież w takich wypadkach odzywa się w człowieku lokalny patrjotyzm. Słuchałem więc transmisji berlińskiej i szpetnie kląłem. Po licho jechał, kiedy denerwuje się, męczy się i djabli wiedzą co jeszcze właściwie wpłynęło na fatalny bieg

A propos Olimpjady zastanawia mnie jedna rzecz. Kilku murzynów z Ameryki otrzymało za biegi i inne historje złote medale. Bardzo pięknie. Murzyn może reprezentować Amerykę, swój kraj rodzinny. Ale z drugiej strony nie rozumiem jednej rzeczy. Gdy murzyn w Ameryce pocałuje byle białą kobietę, robi się krzyk, i wiesza się go na pierwszem lepszem drzewie, czy lynczują w jakikolwiek inny sposób ogłasza się że murzyn to nie człowiek, nie jankes, nie pełnopłatny obywatel, a kiedy potrzebny jest gość, który posiada całą inteligencję w nogach i potrafi szybko wiać (posiada wprawę w uciekaniu przed usiłującymi go zlynczować jankesami) wówczas okazuje się, że murzyn to bardzo porządny człowiek i dobry obywatel i — reprezentuje na Olimpjadzie Amerykę zdobywając dla niej złote medale.

Ale tak już w życiu bywa, nie należy się więc temu zbytnio dziwić, a poprostu spokojnie stwierdzać fakty, gdyż denerwowanie się i tak nic nie pomoże. Porządku świata nie zmienimy, murzynów nie zbuntujemy, żeby wyjeżdżali na olimpjady pod warunkiem, że nie będą prześladowani u siebie w kraju, słowem niechaj o wyczyny sportowe martwią się specе od sportu niechaj koledzy Noji czy Noja sami nabiją mi twarz po powrocie do kraju, mnie wystarcza, że raz się zdenerwowałem i więcej tego tematu poruszać nie będę, zwłaszcza że i tak trudno liczyć na to, że ktoś ze speców od olimpjady posłucha mądrej rady.

Znakiem tego zajmijmy się sprawą Leona Walcza.

NIECIERPLIWY.

Istnieje piękna piosenka, która zaczyna się mniej więcej w następujący sposób:

Walecz to taniecz taki niewinny,
Taki szpokojny, melancholijny,
Nie wiem dlaczego panowie tak źle
Mówią o walczu, ach nie...

Ta piosenka przypomniała mi się dzisiaj spowodu Leona Walcza, który miał przykrą historję właśnie w tańcu. Omen nonen. Nie wiem, czy tańczono w momencie „zaistnienia" tej awantury właśnie walca na intencję Leosia Walcza, ale tańczono, a o to właśnie poszło.

To było tak:

Któregoś pięknego wieczora Leon Walcz zaproszony został do Eugenjusza Wajcickiego na tańce. Genio kawaler, miał dość duże mieszkanko, poprosił więc kilka panienek i tyluż przyjaciół. Wszyscy przyszli, wypili po dwie wódki i zagryźli — dzwonkiem śledzia, uprzejmy gospodarz nastawił patefon i zaczęły się tańce.

Leoś upatrzył sobie tancerkę, która tańczyła stale z gospodarzem. Leoś był cierpliwy i czekał, aż panienki znudzi sobie Genia. Niestety to nie następowało. W pewnej chwili więc Leoś w czasie tańca — zwrócił się do Genia z żądaniem odstąpienia mu partnerki. Genio odmówił Leoś zdenerwował się i złapawszy jakieś krzesło trzepnął nim gospodarza tak silnie, że ten padł na ziemię z zakrwawioną głową.

Naturalnie panienki wszczęły krzyk i ryk, który zaalarmował przedstawicieli granatowej władzy, słowem protokół, sąd i — Leon Walcz skazany został na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

„Tanie kupno"

RZEŹNIK SKRADŁ KROWĘ.

Z Grudziądza donoszą:

Żona parcelanta z Pokrzywia Anna Zielecka zgłosiła w komendzie posterunku w Gaci kradzież krowy (wartości 200 zł.) którą nieznany złodziej uprowadził z pastwiska. Powzięte przez policję dochodzenia doprowadziły do odnalezienia skradzionej krowy w Wiewiórkach w pow. chełmińskim, na pastwisku rzeźnika Eryka Parpata. Okazało się że Parpat kupił krowę skradzioną Zieleckiej od rzeźnika 27-letniego Franciszka Drewsa, zam. w Grudziądzu.

Drews został aresztowany i w krzyżowym ogniu pytań przyznał się na posterunku policji do „autorstwa" zuchwałej kradzieży. W trybie przyspieszonym sprawa znalazła się w sądzie grodzkim który zasądził Drewsa na 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem ze względu na dotychczasową niekaralność. Zielecka odebrała krowę spowrotem, a rzeźnik Parpat który zapłacił Drewsowi 130 zł. „żywą" gotówką, odebrał już tylko 89 zł. Resztę Drews już stracił.

—:0:—

Pech upartych przemytników.

Fala szmuglu na pograniczu.

Z Olszewic donoszą:

Na zielonej granicy pod Kolonją Karola Emanuel zostali ujęci po dłuższym pościgu przez patrol Straży Granicznej Henryk Zawadzki z Nowej Wsi, Teodor Klauzy z Bielszowic i Józef Persich z Czarnego Lasu, którzy posiadali przy sobie 65 kg świeżych bananów, tytoń niemiecki, Maggi w płynie, zapalniczki itp. Ujętych odstawiono wraz z towarem do Urzędu Celnego Ruda-Południe Ten sam odcinek granicy okazał się wybitnie pechowy dla mieszk. Bielszowic, Jerzego Panica, którego ujęto nad ranem w pobliżu dworu Nowa Ruda z transportem Maggi, 10 kg pieprzu i 10 kg mąki kokosowej. Dla powetowania strat, Panic udał się po raz drugi do Niemiec i powracając z towarem wraz z Anną i Janem Wawrzynkami, którzy towarzyczyli mu w tej wyprawie z Bielszowic został ponownie ujęty. Mieli oni tym razem większą ilość wyrobów galanteryjnych, metalowych, toaletowych i mąkę kokosową. Na zielonej granicy pod Pawłowem ostrzeliwani przez Straż Graniczną przemytnicy uciekając porzucili większą ilość Maggi i 10 kg. drożdży, sami zaś zdołali zniknąć w mrokach nocy.

Półtora roku więzienia

za kradzież garnituru.

Łódź, 7. 8. — W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę przeciw znanym na terenie łódzkim złodziejom, Nowickiemu Leonowi, Hoffmanowi Zygmuntowi i Kazimierzowi Łuczakowi, oskarżonym o kradzież garderoby na sumę 800 zł. z mieszkania Bolesława Kulpy przy ul Różańskiej i Janiszewskiemu Franciszkowi który następnie przyjął ją do siebie.

Od dłuższego już czasu zdarzały się podobne kradzieże w danym okręgu, ale nigdy nie udało się policji wpaść na trop sprawców. Dopiero ta ostatnia ujawniła ich w osobach wyżej wymienionych.

Podczas rewizyj przeprowadzonych w mieszkaniach oskarżonych znaleziono niektóre przedmioty kradzieży, i to nietylko ostatniej, ale i szeregu poprzednich, nie było więc wątpliwości, co do osób sprawców i wszystkich ich aresztowano.

Część skradzionej garderoby przechował Janiszewski F. On więc też dostał się do aresztu.

Sąd skazał trzech pierwszych oskarżonych za kradzież na półtora roku więzienia a Janiszewskiego za paserstwo na 8 miesięcy, pozatem każdego na zapłacenie kosztów sprawy. Areszt tymczasowy do sprawy wszystkim zaliczono.

WAGONS-LITS/COOK Piotrkowska 68, tel. 170-70
Na Olimpjadę do BERLINA
Akredytywy po 10 mk. dziennie.
Sleeping kl. III do Berlina.
Ostatnie dni zapisów

RADJO-KĄCIK.

PIĄTEK, 7 SIERPNIA.

RASZYN.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Programy lokalne
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy (dla Łodzi do g. 15.27)
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
15.45 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.00 Koncert solistów
16.45 Odczyt dla maturzystów
17.00 Koncert z Krakowa
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Programy lokalne
18.45 Wielki konkurs letni P. R.
18,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
19.00 „Franciszek Liszt" (w 50-tą rocznicę śmierci)
20.30 „Z Golgoty Legjonów" — fragment z książki Andrzeja Struga p. t. „Za wierną służbę"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert z Wilna
22.00 Transmisje i wiadomości z XI. Olimpjady w Berlinie
22.30 Programy lokalne
22.35 Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej — wygłosi red. Jan Piotrowski
18.10 O wszystkiem potroszku
18.15 Muzyka z płyt
18.35 Koncert reklamowy

SOBOTA, 8 SIERPNIA

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do godziny 11-ej)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert ze Lwowa
13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Torunia
14.15—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
14.30 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
6.23 Parę informacyj
6.28 Zapowiedź programu
12.03 Muzyka z płyt

I. NOIR.

LIST.

Kiedy spotkałem Pawła Malcka, po dziesięciu latach niewidzenia, nie poznałem go wcale. Schudł i zgarbił się, twarz miał pooraną głębokiemi bruzdami, włosy przyprószyły się mu siwizną. Ten człowiek mający najwyżej czterdzieści pięć lat wyglądał na sześćdziesięcioletniego starca.

Nie mogłem opanować odruchu zdziwienia.

— Co się z tobą stało? Chorowałeś może?

— Straciłem żonę! — odpowiedział głucho.

W milczeniu uścisnąłem mu rękę. Nie wiedziałem o tem. Przebyłem 8 lat w Ameryce i straciłem kontakt z dawnymi znajomymi i kolegami. Zaprosiłem Malcka do siebie, bo czułem, że mu jest źle i potrzebuje wyspowiadać się ze swoich smutków przed starym znajomym i kolegą ze szkolnej ławki.

Rozmowa jakoś nie kleiła się spoczątku. Na wszelkie poruszone sprawy, Paweł odpowiadał półsłówkami. Widać było, że jakaś myśl pochłania jego umysł, pozostawiając zupełnie obojętnym na wszystko inne.

— Co mnie to wszystko obchodzi — rzekł nakoniec — zdaje mi się, że gdyby w tej chwili ziemia usunęła mi się spod nóg, nie wzruszyłoby mnie to wcale! Ja już umarłem za życia!

— Rozumiem ciebie — rzekłem; nie wiedząc co powiedzieć.

— Kto przeszedł taki dramat w swojem życiu — ciągnął Malek jakby do siebie — ten już niczego nie spodziewa się na świecie! A byłem taki szczęśliwy!..

— Posłuchaj mnie! — dodał gorączkowym szeptem, w którym zdradzała się potrzeba wypowiedzenia wewnętrznej udręki — kochałem moją żonę nadewszystko w świecie, ubóstwiałem ją tak, jak ubóstwiać może człowiek starszy, zakochany w młodej, prześlicznej i delikatnej jak kwiat istocie. Zdawało mi się, że ona mnie też kocha! Żyliśmy szczęśliwi!..

— Było to w jesieni, wyjechałem na kilka dni w interesach i powróciłem wcześniej niż sądziłem. Pociąg przyszedł o siódmej rano. Nie chcąc budzić żony, która lubiła dosyć długo spać, zajechałem do biura, przejrzeć korespondencję. Na biurku leżała paczka listów. Wśród nich zwróciła moją uwagę koperta, zaadresowana do mojej żony. Ktoś widocznie nie znał jej osobistego adresu. Już chciałem kopertę włożyć do kieszeni, żeby ją Lili oddać, kiedy nagle, coś mnie tknęło. Nie namyślając się otworzyłem list!

— Gdyby w tej chwili grom był we mnie uderzył — byłbym Bogu wdzięczny jak za największą łaskę! W drżących od zgrozy rękach trzymałem list do mojej żony, pisany do niej przez kochanka... Najczulsze słowa, najśmielsze pieszczoty, hymny na cześć jej urody, wspomnienie sukien które nosiła... wszystko, wszystko było w tym piekielnym liście!...

— U dołu znajdował się podpis: Kotuś!

— Jak odbyłem przestrzeń, dzielącą mnie od biura do domu — nie wiem. Jak szalony wpadłem do mieszkania. Lili dopiero co się obudziła.

— To ty! — zawołała niby radośnie — nie spodziewałam się ciebie dzisiaj! Jaka miła niespodzianka!

— Mylisz się — krzyknąłem w pasji — myślisz, że to Kotuś! Nie, to ja! Nie oczekiwałaś mnie tak wcześnie i dlatego nie pobiegłaś odebrać listu, który każesz sobie w czasie mojej nieobecności do biura posyłać.

Uśmiech znikł z twarzy Lili, otwartemi szeroko oczami patrzyła na mnie jak na warjata.

— Co ty mówisz? Nie rozumiem ciebie!...

— Doskonale grasz komedję, ale mnie nie zwiedziesz! Nie wiesz kto to jest Kotuś, który ci tak czułe listy przysyła. Patrz! Oto dowód twojej zdrady! — wołałem rzucając jej w twarz zmięty z wściekłością list.

— Ale ja nie wiem, co to znaczy?! — broniła się Lili — przysięgam ci, że ciebie nie zdradziłam! Nie znam tego pisma i nie mam nikogo, ktoby mógł do mnie w ten sposób przemawiać. Wierz mi! Klnę sie na naszą miłość, na wszystko co mam świętego...

Scena ta trwała długo i stała się początkiem podobnych scen codziennie powtarzanych. Chwilami zdawało mi się, że Lili mówi prawdę, że istotnie jest niewinną, to znów mówiłem sobie, że jestem głupcem, żeby choć na chwilę wierzyć w jej wierność po takim dowodzie, jakim był ten straszny list, którego każde słowo wryło mi się w pamięć i powracało nieustannie.

Życie nasze stało się męczarnią, chwilami zadawałem moralne katusze mojej żonie, sam męcząc się jak potępieniec, czasami padałem przed nią na kolana, obiecując zapomnieć, przebaczyć i wierzyć w jej miłość. Ale pomimo obietnic nie mogłem zapomnieć, nie mogłem!.. Kiedy Lili tuliła się do mnie, lub kiedy ja ją brałem w objęcia, nagle jakieś wyrażenie z listu powracało mi na myśl, jakiś obraz przesuwał się przed oczami, odpychałem ją wtedy, obrzucając gradem obelg.

Ona także zrozumiała, że żyć już wspólnie nie możemy i pewnego wieczora kiedy ja byłem na zebraniu zażyła weronalu. Nad ranem umarła.

We dwa tygodnie po jej śmierci gazety doniosły, że na grobie pani M. zastrzelił się jakiś młody człowiek, którego dopiero później zidentyfikowano.

Jednocześnie ja otrzymałem list; w liście tym, przed śmiercią pisanym, ów młody człowiek przyznaje się do popełnionej zbrodni. Chcąc się zemścić na mojej żonie, która jego wyznania miłosne odepchnęła, napisał list, podpisany „Kotuś", będący dowodem rzekomej jej zdrady.

Znając moją porywczą i zazdrosną naturę, przypuszczał, że się z żoną rozstanę a on wtedy będzie miał szanse pozyskania jej serca. Wiadomość o dobrowolnej śmierci żony spowodowała jego list i samobójstwo.

— Kto to był ten młody człowiek? — zapytałem.

— Jeden z moich dawnych wspólników, który nagle usunął się i wycofał z interesu. Przypomniałem sobie dopiero później, że żona go nie lubiła i nie chciała żeby u nas bywał.. Zapomnieliśmy o nim oboje!...

Malc urwał i zwiesił głowę. A potem wstał, podał mi rękę i wyszedł, nie słysząc nawet słów współczucia, któremi go żegnałem.

—:0:—

SPORT.

Piąty dzień Igrzysk Olimpijskich.

Polacy nieźli — ale punktów nie zdobyli.

(Od specjalnego wysłannika „Echa")
Berlin, 6 sierpnia.

Dziś start Polaków nie udał się, mimo, że wyniki, jak na nasze krajowe stosunki są wcale niezłe. Ani trójskok, ani rzut oszczepem, ani strzelcy, ani żeglarze nie zdołali zdobyć dla Polski, nietylko medali bronzowych, ale nie przysporzyli nam żadnego punktu do klasyfikacji ogólnej.

Jeszcze z naszych zawodników najlepiej spisał się startujący nieoczekiwanie dzisiaj Sznajder w skoku o tyczce. Zajęcie łącznie z dziesięcioma o wszechświatowej sławie skoczkami 6 miejsca to sukces nielada.

Nastrój w domkach zajmowanych przez Polaków b. dobry. Jest to wpływ sukcesu piłkarzy polskich nad Węgrami. Miny wesołe i uśmiechy trochę zrzedły, kiedy dowiedziano się tutaj, że sobotnim przeciwnikiem będzie Anglja. Ale już po pewnym czasie sytuacja nieco się zmieniła. Zaczęto mówić o... ewentualnym sukcesie nad gośćmi z poza Kanału La Manche, tembardziej, że Polacy grać będą niemal u siebie a Anglicy przyjeżdżają z... wyspy.

Pozatem w konkurencjach, w których nie startowaliśmy, odniesiono szereg rewelacyjnych wyników, z których wymienimy jedynie trójskok.

Japończyk Tajima swoim wynikiem zdobył niewątpliwie największe uznanie wśród tysięcy widzów.

Dzień dzisiejszy — to również ważne konkurencje dla Polaków. Co będzie?

Czekajmy najważniejszej chwili — ogłaszania wyników codziennych na Olimpjadzie.

Wł. K.

W czwartek rano rozpoczęły się na stadjonie olimpijskim dalsze rozgrywki. Program przewidywał przedbiegi na 400 mtr. panów, przedboje rzutu oszczepem i trójskok.

Na stadjonie zebrało się mimo wczesnych godzin rannych przeszło 60.000 widzów.

W trójskoku z Polaków stratowali Luckhaus i Hofman. Aby zakwalifikować się do dalszych rozgrywek należało osiągnąć w trójskoku 14 mtr. Z Polaków udało się to jedynie Luckhausowi podczas gdy Hofman został wyeliminowany.

LOKAJSKI NA 7-EM MIEJSCU, A TURCZYK — NA 10-EM.

BERLIN, 7.8 — Popołudniu rozpoczęły się rozgrywki półfinałowe w rzucie oszczepem. W rozgrywkach tych źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału, uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości. W pierwszym rzucie Lokajski uzyskał 66,36 mtr., w drugim 59,20 mtr., trzeciego rzutu nie wykonał, czując dotkliwy ból w naciągniętym mięśniu pleców. Wynik 66.36 mtr. zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce — jak już podaliśmy w ogólnej klasyfikacji oszczepników.

Pierwsze miejsce, jak już podaliśmy, zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck z wynikiem 71,84 mtr.

Za Lokajskim sklasyfikowali się: 8) Węgier Varszegi 65,30 mtr., 9 Niemiec Weiman 63,48 mtr., Dziesiątym był Polak Turczyk z wynikiem 63,36 mtr.

Ogółem w rzucie oszczepem startowało 35 zawodników. W eliminacji odpadło 11, reszta w półfinale.

SZCZEGÓŁY STARTU POLAKÓW.

W czwartek przed południem odbyły się eliminacje w trójskoku i oszczepie. Do półfinału w oszczepie kwalifikowali się zawodnicy, którzy uzyskali wynik conajmniej 60 mtr. Z naszych zawodników Lokajski w pierwszym rzucie uzyskał 66,5 mtr., a więc ponad wymagane minimum, wobec czego więcej nie rzucał. Turczyk pierwszym rzutem uzyskał około 56 mtr., drugi rzut miał przekroczony, w trzecim rzucie uzyskał około 63 mtr. i dzięki temu również wszedł do półfinału.

W trójskoku natomiast zawodnikom naszym gorzej się powiodło. Hofman miał jeden skok przekroczony, a pozostałe dwa poniżej wymaganego minimum, kwalifikującego do półfinału (14 mtr.), Luckhaus natomiast pierwszym skokiem uzyskał ponad 14 mtr. i mając zapewniony półfinał więcej nie skakał.

STOECK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W OSZCZEPIE.

Mistrzostwa olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck, który ostatnim rzutem zyskał, 71,84 mtr.

Drugim był Nikkanen (Finlandja) 70,77 Trzecim był Toivonen (Finlandja) 70,72 (srebrny i bronzowy medal). 4) Atterwall (Szwecja) 69,20 5) Jaervinnen (Finlandja) 69,18 6) Terry (Ameryka) 67,15.

SZNAJDER NA 6-EM MIEJSCU.

BERLIN, 7.8 — W skoku o tyczce rozstrzygnięto klasyfikację jedynie 5-ciu miejsc. Dalszych miejsc nie przydzielano, gdyż wysokość 4 mtr. przebyli zawodnicy następujący: Austrjak v. Haun-Zwickel, Włoch Innocenti, Austrjak Prock, Japończyk Adachi, Polak Sznajder, Szwed Jungberg, Węgier Baklamasy, Czech Koreis, Anglik Webster i Węgier Zsuffka. Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrykek, postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.

BINIAKOWSKI NIE STARTOWAŁ W PRZEDBIEGACH NA 400 MTR.

W przedbiegach na 400 mtr. panów Biniakowski ze względu na nadwyrężone ścięgno ostatecznie nie startował.

Najlepsze czasy, jak widać, osiągnęli Amerykanie, pozatem wyróżniają się jeszcze Niemcy i Anglicy.

SUCHORZEWSKI ZAJĄŁ 7-EM MIEJSCE W STRZELANIU Z PISTOLETU.

BERLIN, 7.8 — W strzelaniu z pistoletu z polskich strzelców Suchorzewski zajął dobre siódme miejsce.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen, który osiągnął wszytkie możliwe punkty.

Drugie miejsce i srebrny medal zdobył również Niemiec Hax.

Trzeciem był były mistrz świata Szwed Ullman, który wywalczył bronzowy medal olimpijski dopiero po rozgrywce z Grekiem Aneglosem Papadimasem.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko-rzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:.

Rokita pokonał Gollesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy nasi przeszli do następnej rundy.

WŁOSZKA VALLA TRIUMFUJE NA 80 MTR. PRZEZ PŁOTKI PAŃ.

Mistrzostwo olimpijskie w biegu na 80 mtr. przez płotki pań zdobyła Włoszka Valla.

Drugie miejsce zajęła Steuer (Niemcy) Trzecie zaś Taylor (Kanada).

Wszystkie trzy uzyskały jednakowy czas 11,7 sek. o kolejności na mecie rozstrzygnął film.

Dalsze miejsca zajęły Włoszka, Testoni, Holenderka Braaker i Niemka Eckert.

TOWNS ZWYCIĘŻA NA 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI.

W finale biegu na 110 mtr. przez płotki panów pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Amerykanin Towns. Uzyskał on w finale czas 14,2 Na drugim miejscu uplasował się Finlay (Anglja) — 14,4 (srebrny medal) Na trzecim Pollard (Ameryka) 14,4 (bronzowy medal).

Dalsze miejsca zajęli 4) Lidmann (Szwecja) 5) Tchornton (Ameryka) 6) O'Connor (Kanada),

NA 1500 MTR. MISTRZOSTWO ZDOBYŁ LOVELOCK.

W finale biegu na 1500 mtr. zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie — 3:47,8 (nowy rekord światowy).

Drugim był Cunningham (Ameryka). 3:3:48,4 Trzecim Beccali (Włochy) 3:49,2 4) San Romani (Ameryka) 3:50, 5) Edwards (Kanada) 3:50,4 6) Cornes — 3:51,4.

ANGLJA ODNIOSŁA ZWYCIĘSTWO NAD CHINAMI 2:0.

Mecz piłkarski Anglja — Chiny zakończył się definitywnie zwycięstwem Anglików w stosunku 2:0. Rozstrzygnięcie padło dopiero po przedłużeniu.

KLĘSKA PERU Z FINLANDJĄ.

Drugi mecz piłkarski Finlandja — Peru przyniósł fińskiej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3 (3:1).

W MECZU HOKEJOWYM HOLANDJA BIJE SZWAJCARJĘ.

W meczu hokejowym Holandja pokonała zdecydowanie Szwajcarję 4:1 (2:1).

NIEMCY PRZEGRYWAJĄ Z WĘGRAMI W POLO.

Mecz w polo Niemcy — Węgry powtórzony ze względu na wynik nierozstrzygnięty w poprzedniem spotkaniu zakończył się tym razem zdecydowanem zwycięstwem Węgier 16:6.

PIĄTEK NA OLIMPJADZIE W BERLINIE.

Program imprez piątkowych na Olimpjadzie w Berlinie podajemy poniżej:

o godz. 8.30 Strzelania z pistoletu dowolnego.

o godz. 9-tej — Wstępne rozgrywki w szpadzie drużynowej (startuje Polska).

o godz. 10-tej — Dziesięciobój (Bieg na 100 mtr.) Startuje Pławczyk

o godz. 10.30 — Dalsze walki w szpadzie (startują Polacy).

o godz. 10.30 — Regaty żeglarskie w Kilonji.

o godz. 11-ej — Obrady Międzynarodowej federacji bokserskiej.

o godz. 11-tej — Dalsze walki zapaśnicze z udziałem Polaków.

o godz. 11.30 — Skok w dal w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

o godz. 13-tej — Dalsze rozgrywki w szpadzie (start Polaków).

o godz. 15-tej — Rzut kulą w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

o godz. 15-tej — Półfinały na 400 mtr. panów.

o godz. 15-tej — Mecz polo Argentyna — Anglja.

o godz. 15-tej — Strzelanie dowolne z pistoletu.

o godz. 15.15 — Finał na 5.000 mtr. (startuje Noji).

o godz. 16-tej — Skoki wzwyż w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

o godz. 16-tej — Mecz koszykówki Estonja — Francja, Turcja — Chille, Szwajcarja — Niemcy, Ameryka — Hiszpanja,

o godz. 16.30 — Regty kajakowców. W dwójkach na 10 klm. stratują Bazaniuk i Kozłowski.

o godz. 16.30 — Mecze hokejowe Indje — Ameryka i Francja — Belgja.

o godz. 17-tej — Dalsze mecze koszykówki. Walczą Czechosłowacja — Węgry, **Włochy — Polska,** Egipt — Peru i Belgja — Meksyk.

o godz. 17.15 — Mecze w szczypiorniaku Węgry — Ameryka i Rumunja — Szwajcarja.

o godz. 17.30 — Finał na 400 mtr. panów.

o godz. 17.30 — Mecze piłkarskie Norwegja — Niemcy i Włochy — Japonja.

o godz. 17.45 — 400 mtr. w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

o godz. 18-tej — Mecze koszykówki Łotwa — Urugwaj, Brazylja — Kanada i Japonja — Chiny.

o godz. 18-tej — Zawody kolarskiee na torze. W programie finał na 1 klm., drużynowy bieg na 4 klm. i bieg tandemów na 2 klm.

o godz. 19-tej — Dalsze walki zapaśników (startują Polacy).

o godz. 20-tej — Międzygrupowe rozgrywki w szpadzie (startują Polacy).

„Szlakiem Kadrówki"

20 drużyn w historycznym marszu,

MIECHÓW, 7.8. — Wszystkie drużyny, które w liczbie 20 wystartowały o świcie z Oleandrów w Krakowie do 12-go Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanji Kadrowej, przebyły w ciągu dnia pierwszy etap marszu Kraków — Miechów wynoszący 49 klm. w doskonałej formie przy wietrznej i słonecznej pogodzie.

Stan powyższy był kwalifikacyjnym, przyczem drużyny, zgodnie z regulaminem zużyły na przebycie tego etapu 8:10—8:59 godz.

Bezpośrednio po starcie z Oleandrów, drużyny po raz pierwszy przemaszerowały zgodnie z tradycją, 7-kilometrową część trasy w obrębie Krakowa i maszerowały następnie ochoczo z pieśnią na ustach.

Między godz. 7 a 7.30 drużyny wkroczyły do Michałowic.

Następny punkt odpoczynkowy znajdował się w Słomnikach, O godz. 14-ej na rynku w Miechowie zgromadziły się tłumy mieszkańców z wicestarostą Wojewskim i burmistrzem Markiewskim na czele w oczekiwaniu na przybycie uczestników marszu. Między godz. 14,30—15 na metę wkroczyły kolejno wszystkie drużyny.

Warunki atmosferyczne na trasie b. dobre. Samopoczucie i nastrój drużyn doskonałe, do czego przyczyniła się droga, na której po ostatnich opadach deszczowych nie było kurzu. Kierownictwo marszu ogólne spoczywa w rękach płk. Wójcickiego, techniczne — kpt. Stasiaka, sportowe — mjr. Stwarza.

Organizacja wzorowa.

Resztę dnia spędziły drużyny w Miechowie na odpoczynku i po noclegu rankiem dnia 7 bm. wystartowały do drugiego etapu marszu.

—:0:—

Porażka tenisistów łódzkich w Warszawie.

Na kortach AZS w Warszawie odbył się mecz tenisowy w ramach Drużynowych Mistrzostw Polski pomiędzy AZS Warszawa a Union Touring — Łódź.

Spotkanie wygrał AZS w stosunku 6:1.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

Krytówna (AZS) — Graebschówna (U) 6:3, 6:4. Challier (AZS) — Schroeder (UT) 7:5, 6:1. Pałęcki (AZS) — Brauer (UT) 2:6, 3:6. Challier i Jastrzębski (AZS) — Schroeder i Stefka (UT) 7:5, 6:2. Krytówna i Challier (AZS) — Graebschówna i Schroeder (UT) 7:5, 6:2.

Dwie ostatnie gry pojedyncze panów oddał Union Touring AZS-owi walkowerem, w sumie zatem wynik brzmi 6:1 dla AZS.

Sport w kilku słowach.

W drugiej połowie sierpnia sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u zorganizuje w Łodzi wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale polskich zawodników olimpijskich oraz znanych lekkoatletów zagranicznych. Korzystając z pobytu swej zawodniczki Kwaśniewskiej na olimpjadzie w Berlinie, ŁKS stara się za jej pośrednictwem nawiązać kontakt z wybitnymi zawodnikami zagranicznymi w celu przyjazdu ich na zawody do Łodzi.

Z zawodników polskich startować mają Walasiewiczówna, **Kwaśniewska,** Wajsówna, Noji, Lokajski i in.

Odbyło się już losowanie kolejności spotkań turnieju piłkarskiego o nagrodę przechodnią Związku Legjonistów Polskich w Łodzi. W dniu jutrzejszym tj. w sobotę o godz. 15-ej na stadjonie ŁKS-u odbędzie się pierwszy mecz między Union - Touringiem a Strzeleckim Klubem Sportowym, zaś następnie o godz. 17-ej grać będzie ligowa drużyna ŁKS-u z B-klasowym Hakoahem. Turniej dokończony zostanie w niedzielę przed południem, przyczem o godz. 9-ej rano odbędzie się na stadjonie ŁKS-u mecz o trzecie miejsce w turnieju drużyn pokonanych pierwszego dnia, zaś o godz. 11-ej w finale walczyć będą zwycięzcy meczów sobotnich. Najwięcej szans do zdobycia puharu ma ŁKS który wystąpi w silnym składzie.

W niedzielę odbędzie się na trasie Ruda Pabjanicka — Łódź doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią Związku Legjonistów. Meta w Łodzi będzie się mieścić na Placu Wolności. Dystans biegu wynosi 14 klm, przyczem każda sztafeta składa się z 7 zawodników. Walka o pierwsze miejsce rozegra się najprawdopodobniej między sztafetami Geyera. Zjednoczonych i ŁKS-u. W poprzednim biegu sztafetowym nagrodę zdobyła drużyna Geyera.

Rozegrany w czwartek w Wilnie mecz piłkarski pomiędzy drużyną wegierską „Budafok" a „Śmigłym" zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (3:1). Zawody należały do mało ciekawych. Goście zaprezentowali się bardzo słabo. „Śmigły" grał także poniżej swej formy.

W środę Schmeling opuścił Niemcy, udając się na sterowcu „Hindenburg" do Ameryki.

Schmeling, jak wiadomo, walczyć będzie w Nowym Jorku o tytuł mistrza świata z obecnym oficjalnym mistrzem Braddockiem.

TANI URLOP W GÓRACH LUB NAD POLSKIEM MORZEM.

W dniu 31 lipca w godzinach wieczornych odjechała z dworca Łódź - Kaliska do Gdyni trzecia grupa uczestników Robotniczych Obozów Morskich oraz pierwsza grupa uczestników do Zaleszczyk.

Grupa czwarta i ostatnia w tym sezonie do Gdyni kompletować się będzie do dnia 12 sierpnia rb., przyczem odjazd nastąpi w dniu 15 sierpnia rb.

Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia na wyjazd do Gdyni, Zaleszczyk i Worochty Sekretarjat Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego, ul. Sienkiewicza 3-5, od godziny 10 do 15 i od 18 do 20-ej. Tel. 158-08.

Nadmieniamy, że uczestnicy Robotniczych Obozów Morskich w Gdyni gromadnie wzięli udział w pogrzebie ś. p. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera, którego śmierć sprawiła żal i wielkie przygnębienie w całym obozie. Obozowicze łodzianie chcąc uczcić ś. p. gen. Orlicz - Dreszera samorzutnie opodatkowali się i zarządzili zbiórkę na wieńce i na Fundusz Obrony Morskiej. Zebraną sumę zł. 111 gr. 31 złożono podczas apelu na ręce ob. Zakrzewskiej-Malinowskiej z prośbą o przekazanie na F.O.M.

WYJAŚNIENIE

W maju na łamach „Echa" ukazała się notatka pt. „Przemytnik specyfików przed sądem", w której podano, że p. Maurycy Rozenberg, właściciel apteki w Zgierzu (Stary Rynek 8) skazany został przez Sąd Okręgowy w Łodzi za przemycanie narkotyków.

W związku z powyższą notatką proszeni jesteśmy przez zainteresowanego o stwierdzenie że; wprawdzie p. Rozenberg oskarżony został p przechowywanie i zbywanie bez zezwolenia władz morfiny, heroiny, kokainy i opium — to jednak Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 25 maja 1936 r. w sprawie IV K. 246-36 od zarzutu tego przestępstwa wymienionego uniewinnił.

P. Rozenberg został ukarany grzywną za to, że będąc właścicielem apteki w Zgierzu wbrew ustawowemu obowiązkowi, nie wpisał do książki przychodu i rozchodu środków odurzających, posiadanych od czerwca 1928, a ulegających zapisowi z dniem 30 lipca 1929 r.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

LIVERPOOL: loco 6.99, sierpień 6.58, wrzesień 6.47, październik 6.42, listopad 6.35, grudzień 6.33, luty 6.32, czerwiec 6.29, lipiec 6.28, sierpień 6.17, wrzesień 6.06, październik 6.01

Egipska: loco 11.21, październik 10.76, listopad 10.56, styczeń 10.02, marzec 9.77, maj 9.59, lipiec 9.45, październik 9.45

Upper: loco 8.78, październik 7.35, listopad 7.28, styczeń 7.24, marzec 7.27, maj 7.28, lipiec 7.30, październik 7.30

BREMA: loco 14.92, październik 13.20 grudzień 13.17, styczeń 13.17, marzec 13.18, maj 13.24, lipiec 13.21

Waluty, dewizy i akcje

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowemi było dość duże, kursy kształtowały się niejednolicie.

Listy zastawne — w zaniedbaniu.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardzo mało ruchliwy, przedmiotem tranzakcyj, kwalifikujących się do notowań urzędowych, były zaledwie 3 gatunki prywatnych papierów lokacyjnych. Ogólne usposobienie było niejednolite.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 61.75, 2 em. 60.50, Dolarowa 3 serji 47.25, Konwersyjna 45.25, Stabilizacyjna 47.25 (dr.), L. Z. Państw. Banku Roln. 83.25 i 94.00 L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospod. Kraj. 83.25, 94.00 i 81.00, Przemysłu Polskiego —, Ziemskie w W-wie 5 serji 45.00, m. W-wy 1933 r. 53.00 (drobne), m. Łodzi 49.50

Akcje — mocniejsze.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój spokojny, przy średnich rozmiarach obrotów.

Bank Polski 95.50, Węgiel 14.00, Lilpop 12.00, Starachowice 32.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 7. 8. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica 22.00—22.50, żyto stare i nowe 14.75—15.00, owies 15.00—15.50, jęczmień 17.00—17.25, mąka żytnia wyc. 24.25—25.25, mąka pszenna gat. I A 36.50—38.50, mąka żytnia razowa 18.75—19.25

POZNAŃ, 7. 8. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 14.25—14.50, pszenica 20.75—21.00, mąka żytnia wyc. 22.75—23.00, mąka pszenna gat. I wyc. 34.25—36.00

DZIECI JEŻDŻĄ BEZPŁATNIE KOLEJĄ LINOWĄ.

Wzorem PKP., Zarząd Kolei Linowej Zakopane — Kuźnica — Kasprowy Wierch pragnąc dać możność dziatwie zwiedzenia jednego z najwyższych i najpiękniejszych szczytów Tatr, wprowadza od dnia 15 do 31 sierpnia br. okres bezpłatnego przewozu dzieci na kolei linowej. Dzieci do lat 14-tu mogą odbyć przejażdżkę w towarzystwie opiekuna, wykupującego bilet normalny, przyczem jeden opiekun ma prawo zabrać ze sobą dwoje dzieci.

Każde dziecko otrzyma — jako miłą pamiątkę z odbytej podróży napowietrznej — barwnie ilustrowaną broszurkę Ligi Popierania Turystyki, broszurka ta jednocześnie stanowić będzie dowód uprawniający młodocianego pasażera do korzystania z bezpłatnego przejazdu tam i spowrotem.

Broszurki te w cenie 20 gr. wydawane będą przez Biuro Turystyczne LPT. w Zakopanem i przez kasę biletową kolei w Kuźnicach.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni w Parku Staszica — Mąż o dwóch żonach.

Casino — 1) Wesołe szaleństwo 2) Maks Schmeling contra Joe Louis

Corso. I. Szkarłatny kwiat. II. Ułani.. ułani... chłopcy malowani.

Europa — 1) Fedora, 2) Maks Schmeling contra Joe Louis.

Jar. Na scenie: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.

Miraż — 1) Ekscentryczna dama 2) Powrót Frankensteina.

Przedwiośnie. Nasze słoneczko.

Palace. Niewidzialny promień.

Rialto. Roberta.

Rakieta. Idziemy po szczęście.

Stylowy — Ta, albo żadna.

Jutro zjemy na obiad

Zupę pomidorową z ryżem, pieczeń baranią z marchewkę, jabłka osmażane w kruchem cieście.

WINSZUJEM

Jutro. Cyrjakowi.

Wschód słońca 4.07.

Zachód słońca 19.17.

Długość dnia 15.10.

Ubyło dnia 1.40.

Tydzień 32.

Francuscy wytwórcy kosmetyków nie gardzą przesadą w reklamie.

CZY RAD DOBRZE DZIAŁA NA CERĘ?

Moment leczniczy coraz większą zaczyna odgrywać rolę w kosmetyce. Odnosi się to przedewszystkiem do chirurgji kosmetycznej, w mniejszym zaś stopniu — do terapji fizykalnej. Inne metody lecznicze nie znalazły dotąd należytego zastosowania we wdzięcznej dziedzinie kosmetycznej i cierpliwie czekają na chwilę, gdy siły fachowe rozpoczną tu swój pochód pracowity i owocny. Tymczasem jednak fabrykanci kosmetyków nie tracą czasu... Nie troszczą się o realne wyniki tej czy innej metody leczniczej na polu kosmetycznem i, bujając w krainie poezji, dostrzegają cudowne przeobrażenia skóry, których zwykle oko, nawet uzbrojone w najmocniejsze szkła, nie widzi i

widzieć nie może,

bo to są rzeczy nieznane w świecie naukowym. Wydaje się niekiedy, że fabrykanci kosmetyków, korzystając z fantazji ukrytych w cieniu „poetów", usiłują marzenia czytelniczek wcielić w kształty realne, których albo jeszcze niema albo wogóle nie będzie nigdy...

Jak to się dzieje? Wyzyskuje się, oczywiście, nieświadomość, ściślej mówiąc, brak dokładnych wiadomości, co uznać należy za zjawisko normalne. Nie można posiadać fachowej wiedzy we wszystkich dziedzinach, luki pod tym względem są zatem zupełnie uzasadnione. Stąd jednak nie wynika, by wolno było czyjąś niewiedzę wyzyskiwać dla celów zgoła niepięknych...

Ale również w publikacjach, nieprzeznaczonych dla szerszych kół czytelniczych ujawnia się ten niezwykły atak marzeń na twardy grunt rzeczywistości. — Czyżby to była autosugestja?

Jeżeli chodzi o temat radjoaktywności w kosmetyce, to spotykamy się z takiem oto „wyznaniem wiary" specjalisty od fabrykacji kosmetyków, Perette'a:

„Narażając się na zbiorowy atak fabrykantów kosmetyków, muszę podtrzymać tezę, tem bardziej dla mnie drogą, że sprzeczną z tem wszystkiem, co było dotychczas wypowiedziane i zalecane w celu zwalczania dolegliwości skóry i przywrócenia jej utraconej świetności. Dotychczasowe wiadomości o chorobach skóry opierały się na kruchych podstawach. Nie określono i nie umotywowano dostatecznie podstaw teoretycznych walki z dolegliwościami skóry. Cierpliwe poszukiwania nad rozwiązaniem zagadnienia prawdziwych kosmetyków doprowadziły mnie do stwierdzenia cudownych właściwości pewnych źródeł radjoaktywnych w działaniu na naskórek".

Te słowa, które stały się źródłem natchnienia dla niezliczonej liczby „popularnych" artykułów, zachwalających te czy inne preparaty radjoaktywne, łatwo trafić mogą do przekonania zdezorjentowanych czytelników, którzy chętnie dają wiarę wszystkiemu,

w co wierzyć pragną.

Przedewszystkiem zatem w naturze ludzi niezadowolonych tkwi ukryta słabość do przewrotów. Przewrót, rewolucja w medycynie zwłaszcza — to bardzo pociągający obraz... Z jaką nonszalancją pisze wymieniony specjalista od fabrykacji kosmetyków o „dotychczasowych wiadomościach o chorobach skóry"? Wolnoby zapytać (gdyby można było spodziewać się jakiejś rzeczowej odpowiedzi), na czem opierają się „nowe", „rewolucyjne" wiadomości „specjalisty"... Medycyna, jako nauka opierająca się w olbrzymiej swej istotnej treści na faktach oczywistych i wielokrotnie sprawdzanych na licznych, stojących do jej dyspozycji drogach, jest bardzo ostrożna w obalaniu „dawnych" poglądów, ogólnie przyjętych i uznanych. Nawet opinje największych autorytetów muszą przejść przez próbę ogniową długotrwałej obserwacji i studjów licznych zastępów uczonych, zanim przyjęte zostaną do wielkiej skarbnicy medycznej. Ale pan Perette, w „poetyckiem" swem natchnieniu, nie dba o takie „drobnostki" i podnieca nigdy niegasnące pragnienia — marzenia miljonów o „cudownych" właściwościach pewnych źródeł radjoaktywnych w działaniu na naskórek.

W nauce, niema cudów. Istnieją, niewątpliwie, liczne tajemnice, nad rozwiązaniem których z większem lub mniejszem powodzeniem biedzimy się od tysiącleci. Do nich w dużej jeszcze mierze należy odkryty przez małżonków Curie — rad. Znaczenie jego w lecznictwie jest duże, bynajmniej jednak nie „fantastycznie" wielkie. Przynajmniej, jak dotąd. Przesadne są wiadomości o tem, że rad stanowi „niezawodny" środek w zwalczaniu wielkiej plagi ludzkości, której na imię rak. Tak dobrze jeszcze nie jest. Badania nad działaniem radu w postaci wód radowych, kąpieli oraz innalacyj radowych są w toku i przedwczesne byłoby wydanie o tem opinji, dla szerszych bezkrytycznych kół przeznaczonej. Pewne zastosowanie znalazł rad w zwalczaniu chorób skórnych. Trudno jednak jeszcze w tej chwili coś konkretnego o „odmładzającym" wpływie radu na skórę „więdnącą" mówić.

Jeszcze jedne płuca Warszawy.



W Warszawie na Woli, odbyło się otwarcie przez Prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego nowego parku, który pozwoli mieszkańcom tej wielkiej dzielnicy warszawskiej oddychać czystszem powietrzem Z okazji otwarcia parku odbyły się popisy i zabawy ludowe. Na zdjęciu naszem fragment zabawy ludowej.

Za poparzone przy ondulacji czoło

sąd przyznał 1100 złotych odszkodowania.

W sądzie londyńskim pani Julja Roberts wygrała proces o odszkodowanie przeciwko pewnemu fryzjerowi, który przy zabiegu „wiecznej ondulacji" poparzył jej czoło. Pomimo wielkich arkanów nowoczesnej kosmetyki i chirurgji kosmetycznej, na czole p. Roberts została widoczna czerwona blizna. Sędzia przyznał p. Roberts odszkodowanie w wysokości 42 funtów szt., motywując wyrok skazujący przymusem noszenia niemodnej fryzury. Mężczyzna może nosić stale czoło zakryte, czy odkryte, obojętnie. Kobieta musi stosować się do mody, a ponieważ obecnie modne są czoła odkryte, pani Roberts poniosła przez swą bliznę niepowetowaną szkodę. ó

„LITOŚCIWY PIORUN"

oszczędza nieraz życie ludzkie

Jedno z pism angielskich podaje kilka przykładów, z których wynika, że nie każde uderzenie pioruna musi kończyć się śmiercią. Jeden z podróżnych, odbywając pieszo swoją wędrówkę, znalazł się na szosie podczas burzy. Pioruny uderzały jeden po drugim, podróżny jednak nie przerywał swego marszu. Nagle piorun uderzył w niego. Zegarek, który posiadał, przestał chodzić, pióro wieczne zostało stopione, podróżnemu natomiast nic się nie stało.

Inny wypadek. Pewien robotnik stał na żelaznej płycie, w którą uderzył piorun. Wszyscy obecni sądzili, że robotnik ten zginął gdyż widziano otaczającą go ognistą kulę. Pozostał on jednak nietknięty. Natomiast spinka od kołnierzyka z celluloidu została stopiona, a w kamizelce znaleziono wypaloną dziurę. Podobnie uniknęli śmierci dwaj chłopcy, śpiący razem w łóżku żelaznem. Piorun spalił ich odzienie przeleciał przez stół, wokoło którego siedziało kilka osób, przebił podłogę i wpadł do piwnicy, gdzie zwęglił znajdującą się tam szynkę. Ludziom krzywdy jednak nie wyrządził.

—o:—

Przyczyną reumatyzmu są bakcyle —

stwierdził londyński instytut naukowy.

W Londynie odbył się międzynarodowy kongres lekarzy-bakterjologów. W obradach wzięła udział liczna delegacja polska.

Większość wygłoszonych na kongresie prelekcyj porusza problem oddziaływania bakteryj, jadów i grzybków na organizm ludzki, część odczytów poświęconą została zagadnieniu bakteryj w ziemi, mleku i żywności.

Londyński Instytut Listera przeprowadził szereg interesujących badań w dziedzinie powstawania reumatyzmu i doszedł do przekonania, iż przyczyną reumatyzmu, jakoteż gorączki reumatycznej, jest bakcyl (virus). Również badania najnowsze wykazują, iż bakcyl jest przyczyną, lub jedną z przyczyn powstawania żółtej febry. Dr. P. Rous i dr. Gye stawiają hipotezę, że jad może być jedną z przyczyn powstawania nowotworów u drobiu lub zwierząt. Odnośne badania, wedle opinji wielu uczestników kongresu, pozwolą posunąć o krok naprzód naszą wiedzę w zwalczaniu raka u ludzi. Tu warto zanaczyć, iż studja w odnośnym kierunku przeprowadzone zostały przez uczonych ze Stanów Zjednoczonych, rozporządzających bogato uposażonemi laboratorjami w Ameryce.

Prof. Peyton Rous z Nowego Jorku w prelekcji swej wskazał, iż bakcyle stanowią jedną z najbardziej bezpośrednich przyczyn

powstawania nowotworów.

Poruszając zagadnienie szczepienia ochronnego, dr. T. Francis Ir (Nowy Jork) przedstawił wyniki kultywowania bakcyla ludzkiej influency przez dłuższy czas. Aktywny bakcyl grypy użyty został do szczepienia ludzi.

Dr. G. M. Findlay z Londynu mówił o zastrzykach serum przeciw żółtej febrze. W ciągu bieżącego roku zastosowane zostały z pomyślnemi rezultatami eksperymenty zaszczepiania żywego bakcyla z tkanki embryona kurczątka, jako ośrodka ochronnego przeciw żółtej febrze.

Dr. H. Frenkel z Roterdamu poruszył problem kultywowania bakcyla choroby jamy ustnej w skórze embrjona krowy lub owcy.

Delegat angielski dr. J. Henderson w dyskusji nad charakterystyką bakcyli podkreślił, że wiele bakcyli posiada zdumiewający zasiąg działania, tak np. bakcyl, wywołujący chorobę buraka cukrowego, może zarazić 300 gatunków roślin, przynależnych do 33 różnych familij.

Szereg wybitnych uczonych poruszyło na kongresie problem bakteryj chorobotwórczych w żywności. Zainteresowanie szczególne budziły prelekcje delegatów amerykańskich, poświęcone utrzymaniu w świeżości artykułów żywnościowych, ulegających łatwo zniszczeniu i przechowywaniu owoców w chłodniach. Dr. H. Switz z Nowego Jorku przedstawił metody zachowania kultur bakteryj zapomocą zamrożenia lub zasuszenia. Skandynawscy uczeni poruszali mikrobiologiczną naturę różnych gatunków ziemi i oddziaływanie bakteryj na stan uprawy zbóż chlebowych.

PODSŁUCHANE

LOGIKA.

— Co pan tu robi.
— Łowię szczupaki.
— A złowił już pan jakiego?
— Jeszcze nie.
— To skąd pan wie, że pan łowi szczupaki?

SZCZĘŚCIE.

Do komisarjatu przychodzi panienka, trzymając za rękę dwunastoletniego chłopca.

— Znalazłam tego chłopca na ulicy.

— Winszuję pani — mówi policjant, Jeżeli w ciągu roku nikt się po niego nie zgłosi może go pani zatrzymać.

MUZYKA.

— Przy wynajmowaniu mieszkania wyraźnie powiedziałem panu, że nie znoszę w domu muzyki. Tymczasem żona pańska całemi dniami gra na fortepianie.

— I to pan nazywa muzyką?

NIEPOROZUMIENIE.

Po konsultacji u lekarza Silberglanc wciska mu do ręki dziesięć złotych i śpieszy do drzwi.

— Przepraszam pana, — zatrzymuje go doktór — należy mi się trzydzieści złotych.

— Tak? To i ja przepraszam. Mówili mi, że pan doktór bierze dwadzieścia.

KONRAD TRANI

31

POWIEŚĆ ZEMSTA

— Kto mi to powiedział? Zdrowy rozsądek! — odparł Hiller cierpko. — Gotów jestem założyć się w stosunku jeden do stu, że byłby się znalazł ktoś, coby to zauważył. Niech pan sam pomyśli: na ożywionej ulicy spada z czwartego piętra na chodnik nóż albo sztylet. Takie rzeczy widzi się, słyszy, albo zgoła czuje na własnej skórze... Chciałbym usłyszeć wrzask, który podniósłby szanujący się obywatel Wielkiej Brytanji, gdyby ciśnięto w niego nożem z okna hotelu „Greyhill". Prócz tego, jeśli się nie mylę, przed hotelem waszym wartuje zazwyczaj kilku służących, których funkcje polegają na wynoszeniu walizek gości z aut lub naodwrót. Pomówię z nimi. Panie Gordon, niech pan mi sprowadzi tutaj wszystkich pracowników hotelowych, którzy w krytycznej chwili znajdowali się w hallu albo na ulicy. Pozatem chciałbym obejrzeć korytarz, kuchenkę elektryczną i schody służbowe. Dlaczego ten kamerdyner nie przychodzi? Co to właściwie za jeden, ten hrabia Gozzi? Gdybym już miał nareszcie w ręku ten przeklęty nóż!

* * *

Wiktorja czekała cierpliwie do wpół do dziewiątej. Była zmęczona i szczęśliwa. Nie dziwiła się, że Henri się spóźnia, wiedziała bowiem z własnego doświadczenia, że dziesięć minut, to stanowczo za mało na przebranie się. Ale swoją drogą, pół godziny powinno wystarczyć! Powoli ogarniał ją niepokój. A niepokój ten zdawał się udzielać całemu hallowi. Pracownicy hotelowi zachowywali się jakoś dziwnie. Wiktorja zapaliła papierosa i wraz z błękitnym dymem zdawał się ulatywać cały jej dotychczasowy spokój. Gdzie się podziewa Adams? Czy doszło między nim a Henri'm do kłótni? Właściwie, nie miała nic przeciwko takiemu wyładowaniu temperamentów swych adoratorów, naturalnie pod warunkiem, że wszystko rozegra się w czterech ścianach zamkniętego pokoju. To nawet przyjemne, jeśli dwaj mężczyźni toczą zażarty bój o kobietę, prawda?

Adams uciekł pewnie innem wyjściem. Nie śmiał pokazać się jej po stanowczej odprawie, którą dostał od Henri'ego. Swoją drogą należała mu się porządna nauczka. Co za bałwan! Żeby się tak zblamować!...

Wiktorja starała się myśleć o rzeczach wesołych i przyjemnych. Ciekawe, jaką Adams zrobi minę, kiedy przeczyta w gazetach zawiadomienia o ich ślubie. I jak zachwycająco brzmieć będzie jej nowe nazwisko: Wiktorja, hrabina Gozzi di Pino...

Przypadkowo wzrok jej padł na grubego portjera... Boże, jaki ten człowiek zdenerwowany! Wargi jego mówiły coś bezdźwięcznie i Wiktorja z przedziwnym darem jasnowidzenia, które staje się udziałem kobiet w momencie najwyższego naprężenia nerwów, odgadła słowa: „hrabia Gozzi..."

Jak szalona rzuciła się w stronę loży portjerskiej:

— Co się stało? Gdzie jest hrabia Gozzi?!

Mówiła głośno, a w oczach jej czaiło się przerażenie. Dookoła zaczęli się zbierać ciekawi. Portjer zakłopotany tarmosił w rękach ugaloną czapkę. Maitre d'hotel, który stał na uboczu, zaczął przepychać się do niej. Zewsząd nadbiegała służba hotelowa. Byle zachować spokój! Byle zachować porządek! Otoczyli zwartem kołem zdenerwowaną damę, uspokajali ją półgłosem, starając się nieznacznie wepchnąć ją do kancelarji hotelowej.

Gdzie dyrektor? On jeden mógłby jeszcze uratować sytuację! (Dyrektor siedział w najskrytszem sanktuarjum i telefonował do wszystkich znajomych dziennikarzy, zaklinając ich, aby nie wymieniali w sprawozdaniach nazwy hotelu, w którym zamordowano Gozzi'ego). A tymczasem w hallu sytuacja pogarszała się z minuty na minutę. Gdzie spojrzeć, wszędzie wystraszone twarze, pytające spojrzenia.

Już późno! Nim pracownicy hotelu „Greyhill" zdołali wtłoczyć zdenerwowaną damę do kancelarji, wtargnęli do hallu trzej młodzi ludzie oraz pan w średnich latach. Każdy z nich trzymał w ręku notatnik i wieczne pióro. Ale najbardziej charakterystyczne były ich spojrzenia, spojrzenia, które zdradzały przedziwny stop uczuć: ciekawość, bezlitosnej, wszystko miażdżącej ciekawości, sceptycyzmu i zblazowania.

Zdawało się, że wyrośli spod ziemi. W jednej chwili otoczyli jasnowłosą kobietę, odepchnęli służbę i zaczęli swoją pracę. A kiedy dyrektor wielkiemi susami zbiegł po schodach — było już za późno!

— Henri nie żyje? Henri zamordowany? — Wiktorja tak wymawiała te słowa, jakgdyby nie zdawała sobie sprawy z ich znaczenia. — To niemożliwe! To kłamstwo! Przecież za tydzień miał się odbyć nasz ślub... Ten łotr, Adams, nie odważyłby się go zamordować... — Z krtani jej wydarł się naraz zduszony, przenikliwy krzyk. Dreszcz przebiegł wszystkich obecnych, z wyjątkiem reporterów, których pióra biegały po papierze. — Tak, to Adams go zamordował, tylko on! Czyhał na niego, pobiegł za nim... Co za łotr, zamordował go... z zazdrości, z zawiści, ponieważ kochałam nie jego, lecz Henri'ego, ponieważ zostać chciałam żoną Henri'ego. Zemścił się na nim... i... na mnie! — głos jej przeszedł w charkot. Naraz wyprostowała się i wybuchnęła głośnym, przeraźliwym śmiechem.

— Dziś zamówiłam suknię ślubną... Henri nie żyje! Boże...

Ten charkot i śmiech tak podziałał na jakąś panią, że przycisnęła dłonie do uszu i śmiertelnie blada wybiegła z hallu. Inni świadkowie tej sceny byli niemniej wstrząśnięci.

— Teraz należałoby wylać na nią kubeł lodowatej wody — pomyślał George Hammond, najstarszy z reporterów.—Ale kto to zrobi? Ja w każdym razie nie. Ani nikt spośród dziennikarzy. Dla nas taki histeryczny atak to rajska muzyka! Oddawna już nie byłem świadkiem podobnej sceny... Któż to jest ten Adams? Ciekawe, czy ta kobieta powiedziała choćby jedno słowo prawdy. Jedno, jedyne słóweczko!

Takiego sceptycyzmu, takiego niedowiarstwa nauczyło George'a Hammonda dwudziestoletnie doświadczenie! Nie wierzył w miłość, nie wierzył w wierność mężczyzn — nie mówiąc już o wierności kobiet!

Notując słowo za słowem wszystko, co wykrzykiwała rozhisteryzowana kobieta wyzyskując krótkie pauzy dla zapisania na marginesie wzruszających i wstrząsających przymiotników, które przychodziły mu na myśl, znajdował jeszcze dość czasu, by obserwować skrzywioną grymasem straszliwego zdenerwowania twarz kobiety. Nie płakała, oczy jej były suche i bez wyrazu (boi się, że łzy rozmażą jej tusz na rzęsach i róż na policzkach — stwierdził złośliwy George Hammond). Nie wierzył ani trochę, że pęka jej serce, jak zapewniała szeptem jakaś pani, stojąca obok niego. Serca nie pękają z takim hałasem. Oczywiście, jest jej bardzo nieprzyjemnie, że na tydzień przed ślubem zostaje na koszu z suknią ślubną i białym welonem...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.